Nr. 344 We Lwowie Czwartek dnia 12 Grudnia 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7. Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 pf. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kleeblat.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38. rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Rząd a parlament.

Lwów 11. grudnia.

Z gorączkowem zaciekawieniem i uzasadnioną niecierpliwością wyczekiwano tym razem we wszystkich sferach, pozostających w bliższych lub dalszych stosunkach z polityką, rozpoczęcia jeneralnej rozprawy nad preliminarzem budżetowym. Inne parlamenty mają swoje regularnie i periodycznie powracające rozprawy adresowe, poświęcone wyłącznie ogólnej dyskusji na temat polityczny. W Austrji, z jej sześcioletnim okresem prawodawczym, rozprawy adresowe zdarzają się rzadko, więc wyrobił się zwyczaj — mniejsza w tej chwili, dobry czy zły — że coroczna dyskusja nad preliminarzem budżetowym dostarcza sposobności do dyskusji politycznej. Co więcej, austrjacki czynnik prawodawczy umie jakoś sobie zaradzić i czasami nawet kilka razy do roku pozwala sobie na szeroką dyskusję polityczną, zastępującą rozprawę adresową.

W roku bieżącym mieliśmy tego rodzaju dyskusje jeszcze za rządów gabinetu koalicyjnego z okazji prowizorjum budżetowego, następnie pod prowizorycznem ministerstwem urzędniczem pod prezydencją hrabiego Kielmansegga, podczas dyskusji nad budżetem na r. 1895, a w końcu już za rządów obecnego gabinetu hr. Kazimierza Badeniego, z okazji rozpraw nad pierwszem programowem oświadczeniem ministerstwa. Jak na jeden rok, byłoby zatem tych rozpraw ogólnych i dyskusyj zasadniczych właściwie dość i dość było dla izby deputowanych sposobności dla scharakteryzowania każdoczesnej sytuacji politycznej i do rejestrowania tych wszystkich faz, przez jakie ona w tym stosunkowo krótkim czasie przechodziła. Mimo to jednak nie wahamy się przyznać — choć z reguły nie należymy do amatorów tych rozpraw ogólnikowych i zasadniczych, mających zazwyczaj w najlepszym razie li wartość teoretyczną — że obecna jeneralna dyskusja nad budżetem była uzasadnioną.

Dwa miesiące upłynęły zaledwie od pierwszego programowego oświadczenia gabinetu, będącego u steru. Parlament usłyszał wtedy z ust prezydenta ministrów słowa bądź co bądź nowe, do których nie był przyzwyczajony. Stronnictwa polityczne, mające pretensje do współudziału we władzy i do utworzenia większości, bez której ostatecznie żaden gabinet w państwie o konstytucyjnej formie rządowej obyć się nie może, były tak dalece zafrapowane, że pozostały na razie w rezerwie, oświadczając, że chcą czekać czynów nowego rządu. Dwa miesiące, to okres czasu mały, niemniej jednak rząd hr. Badeniego kilku dokonał czynów, które niewątpliwie ogromnie się przyczyniły do wyjaśnienia sytuacji i do przeprowadzenia ściślejszej granicy między stronnictwami parlamentarnemi.

I nie da się zaprzeczyć, że położenie polityczne ogromnie się w tych dwóch miesiącach zmieniło — na korzyść hrabiego Badeniego. Nie mamy najmniejszego powodu tego ukrywać. Była chwila, w której mogło się zdawać, że kwestja w zasadzie drobna i właściwie tylko znaczenia lokalnego, sprawa burmistrzowstwa Wiednia, tak dalece zapanuje nad sytuacją, że ciężarem swoim zgniecie wszystkie inne sprawy polityczne. Stało się — na razie przynajmniej — inaczej, dzięki energji i śmiałej inicjatywie hrabiego Kazimierza Badeniego. Za tym jednym czynem dodatnim poszły inne, po których organa publicystyczne stronnictw umiarkowanych i tak zwanych państwowych wyraźnie przyznają, że sympatje dla hrabiego Badeniego rosną.

Wśród takich warunków wolno było istotnie z zaciekawieniem wyglądać jeneralnej rozprawy budżetowej w nadziei, że rzuci ona nowe światło na zmienioną sytuację parlamentarną, zwłaszcza, gdy się stało rzeczą pewną, że prezydent ministrów zabierze głos dla ponownego określenia stanowiska swojego rządu. Stało to się wczoraj.

Hrabia Badeni mówił; zdaje nam się, że ogólna rozprawa nad budżetem osiągnęła już swój punkt kulminacyjny, mimo, że właściwi przywódcy partyjni dotychczas głosu nie zabierali i prawdopodobnie tego już nie uczynią. Okoliczność ta jest z pewnego punktu widzenia bardzo charakterystyczną. Zaznaczamy jeno ten fakt, ale go dalej nie komentujemy.

Mowy prezydenta ministrów hrabiego Kazimierza Badeniego także dużo komentować nie potrzeba. Jest ona jasną i wyraźną i przemawia sama za siebie. Gdybyśmy jednak koniecznie wyszukać w niej mieli szczegóły ważniejsze ze stanowiska ogólnopolitycznego, w takim razie uczynilibyśmy wyjątek dla ustępu poświęconego Czechom i dla ustępu o reformie wyborczej. Jest w pierwszym ustępie pewna ujmująca szczerość. Merytorycznych rokowań między rządem a Młodoczechami na razie nie ma, nawiązano tylko przyjaźniejsze, bardziej osobiste stosunki. Że istotnie więcej nie ma, tego dowodem opozycja Młodoczechów przeciw budżetowi. Co się z tych nawiązanych stosunków dalej wyłoni, tego hrabia Badeni przepowiadać nie chciał. Bardziej otwartym i stanowczym był w sprawie reformy wyborczej. Dotrzymał słowa i złożył przyrzeczone przed kilku dniami oświadczenie. Projekt rządowy jest gotowy i prezydent ministrów wniesie go na pierwszem posiedzeniu izby w miesiącu lutym. Jest to deklaracja jasna i stanowcza. Pan Pernerstorfer był wprawdzie przed kilku dniami niecierpliwy i chciał już teraz poznać rządowy projekt reformy wyborczej. Sądzimy jednak, że nie popełnimy herezji, jeżeli się odważymy na twierdzenie, że ludy austrjackie, które tak długo czekają na reformę wyborczą, zniosą z cierpliwością tę krótką zwłokę, zwłaszcza, że rząd chce swój projekt wnieść nietylko *pro forma*. Czy ten projekt będzie dobry, to rzecz inna.

Powody krytycznego stanu rolnictwa i środki zaradcze.

II. Odzywają się co raz częściej głosy w prasie z wszystkich zakątków w kraju — o nieurodzajach i smutnej doli ludu. Słyszy się wszędzie narzekania na ciężkie czasy, na brak wyjścia, aby żyć. Słyszymy rękodzielników, żalących się na brak pracy i trudności spieniężenia wyrobów, słyszymy żalących się kupców i przemysłowców na brak targu i na to, że wszystko marnieje im w zastoju. Widzi się po miastach setki oficjalistów prywatnych w biedzie — niedostatku szukających jakiegokolwiek zajęcia. Widzi się właścicieli wielkiej posiadłości, jak uszczuplają się we wszystkich swych wydatkach. Powodem tego wszystkiego jest krytyczne położenie rolnictwa w kraju, a nadto trzy lata z rzędu kompletnych nieurodzajów na przemian z różnemi klęskami elementarnemi — co odbija się materjalnie na wszystkich stanach. Podźwignięcie rolnictwa odbije się materjalnie nietylko na korzyść rolników, lecz i na wszystkich innych stanach w kraju, dlatego tem wielkiem, jakkolwiekniе tak trudnem zadaniem — wytworzenia dźwigni, powinienby ogół narodu zainteresować się i wspólnie działać.

Posiadamy samorząd, posiadamy życzliwość monarchy, posiadamy przychylność rządu, posiadamy dzielnych, światłych, mężów jako rzeczników narodu w sejmie i radzie państwa, otóż jeżeli dotąd było nam trudno, nasze intencje ratowania rolnictwa w czyn zamienić, to dzisiaj wobec sprzyjających nam powyższych momentów, winniśmy z całą stanowczością wystąpić i domagać się u rządu:

a) kredytu na fundusz pięćdziesięcio miljonowy na cele pomocy rolnictwu w kraju, jakoto: na zapomogi dla gospodarstw włościańskich, na zaliczki dla dzierżawców i posiadłości większej, dalej na zalesienie reszty przestrzeni dawnych, a wyrąbanych lasów, na regulację najwięcej szkodliwych rzek w kraju i na założenie czysto rolniczego banku, specjalnie do udzielania rolnikom wogóle kwot pożyczkowych jako kapitału obrotowego do rolnictwa na 2½% od sta.

b) Domagać się, ażeby we wszystkich szkołach ludowych wiejskich obok gruntownej nauki religji i innych dotąd branych przedmiotów uczono jako obowiązkowego przedmiotu gospodarstwa rolnego tj. poznania własności ziemi, jej uprawy prawidłowej, głównych zasad ekonomji społecznej i rachunkowości gospodarstwa rolnego.

c) W kraju należałoby starania czynić o zmianę statutu Towarzystwa kredytowego ziemskiego o tyle, ażeby od pożyczek hipotecznych dotąd udzielanych i na przyszłość udzielać się mających, 3 od sta procent wynosił, a na amortyzację o pół procent wyżej, jak dotąd policzano.

d) Wszystkie szkoły rolnicze — niższe i wyższe — szkoły przemysłowe i kursa lasowe, kursa handlowe w kraju — należałoby więcej przystępnemi uczynić dla uboższej młodzieży w ogóle — a w szczególności dla synów oficjalistów — którym z tytułu powołania ich ojców należy się ułatwienie do nabycia wiedzy zawodowej. W ten sposób zyskałoby rolnictwo silny zastęp zdolnych młodych sił do umiejętnej pracy w roli.

e) Zanim stosunki materjalne rolnictwa za pomocą środka tu pod a) skreślonego choć w części na lepsze zmienią się — należałoby pomagać sobie przez zaprowadzenie ścisłych w praktycznym kierunku oszczędności. W wydatkowaniu być z kredką w ręku, a „z węzełm" w kieszeni. O wkładach w rolnictwo — to podobno, że najlepiej będzie, gdy o tem na razie ani pomyślimy, a natomiast stać się od razu w swej własności tak w gospodarstwie rolnem, jakoteż w przedsiębiorstwach z gospodarstwa wypływających — przemysłowcem i kupcem.

f) Chów bydła niekoniecznie doborowej rasy — opasy, mleczarstwo, gorzelnictwo, wszystko to w własnym rachunku prowadzić należy, bo wszystko to da niezawodnie dochody rolnikowi.

g) Zbiory zboża na 10 12 i 15 snop (zależy to od jakości zboża i lokalnych stosunków) dokonywać, dalsze łany pod kulturą zostające obsiewać trawami mięszankami i na tych wypasać bydło.

Podpasione bydło — krowy, jałownik ma wielki popyt przez wędrujących kupców z Czech, Morawy i Szląska — szczególnie w zachodniej części kraju.

h) Dopuszczać włościan do spółki w dalszych łanach np. dać im rolę i nasienie, a za ich uprawę, siew, zbiór i zwózkę — wynagrodzenie w naturze ze zbioru 25 do 35 procent wspólnej produkcji.

i) W okolicy, gdzie fabryki cukru istnieją, — jest ich 3 w kraju, — lepsze pola tylko pod plantację buraków użyć. Nakładu produkcja buraków nie potrzebuje, prócz głębszej uprawy, nasienie fabryka daje, a na obrobienie można również mieć zaliczkę z fabryki. Plantacja buraków daje arcy-pewny dochód, nawet gdyby fabryki mniej płaciły jak dotąd tj. po 1 zł. za ctmtr. i po 85 ct za centnar ctmtr.

Oto są środki, za pomocą których znajdzie rolnik wyjście, iż nie będzie potrzebował obdłużać się — a speranda rent wykaże, że będzie z czego podatki opłacać, raty do banku wysztukować i potrzeby własne pokryć — dola stanie się znośniejszą, zanim lepsza przyszłość zawita.

S. K. S.

„Patentowani powstańcy."

Ile razy tylko jakieś zewnętrzne pozory, zresztą nigdy i niczem nieusprawiedliwione, zdają się zapowiadać jakąś zmianę kursu w Rosji, natychmiast „kwestja polska" występuje w całej swej okazałości i trutynowaną jest na szpaltach wszystkich dzienników rosyjskich, przyczem traktowane są najrozmaitsze objawy życia polskiego jak najszczegółowiej, wysnuwane są wnioski, dochodzące nieraz do *absurdum*. I teraz mamy do zanotowania tego rodzaju hałas, podniesiony w prasie rosyjskiej, trąbienie na alarm i wzywanie rządu, aby tylko nie ustawał w swej pracy russyfikatorskiej wobec Polaków. Na jak dziwaczne zaś pomysły wpadają publicyści rosyjscy, świadczy o tem jeden z ostatnich numerów *Moskowskich Wiedomostiej*, w którym potrącono o kwestję wychowania młodzieży z Królestwa w Poznańskiem i w Galicji. Autor tego artykułu — znany nam już aż nadto osławiony Nikoł-w — ubolewa nad tem, że w Królestwie Polskiem nie ma średnich zakładów naukowych rolniczych i że wskutek tego przyszli obywatele muszą się udawać do Niemiec lub do Austrji, chociaż — zdaniem jego — zachodnio europejskie szkoły rolnicze nie mogą wydać pożytecznych rolników dla Królestwa, ale pominąwszy to, „kryje się w tem inne złe."

„Przebywając w towarzystwie ludzi tej samej sfery — piszą *Mosk. Wiedomosti* — ale wyrosłych w innych warunkach, wychowanych w innych zasadach, przesiąkniętych innemi ideami, Polacy mimowoli zatruwają się rozkładowemi zasadami socjalizmu i innych nauk, prowadzących świat zachodni do zguby i te zasady przynoszą z sobą tutaj; w ostatnich czasach niejednokrotnie słyszałem o takich adeptach niemieckich teoryj socjalnych, którzy zamiast tego, aby się zająć obrabianiem ziemi, zaczęli obrabiać umysły swoich sąsiadów i dostali się tam, gdzie im się ich agronomiczne wiadomości na nic nie przydadzą. Dla młodzieży polskiej, uczęszczającej do niemieckich i austrjackich szkół rolniczych, znajomość z rozkładowemi naukami socjalistycznemi jest niebezpieczniejszą, niż dla kogo innego. Polskie społeczeństwo rosło, rozwijało się, padało pod względem ekonomicznym i moralno-umysłowym w innych zupełnie warunkach. Polacy, pomimo rzekomego zbliżenia się ich do zachodnio-europejskiej cywilizacji, nie przeżyli wielu rzeczy z tego, co jest majątkiem historji Europy zachodniej; ani pod względem ekonomicznym, ani żadnym innym nie dorośli oni jeszcze do tego stopnia, na którym nawet porywy dla rozlicznych teoryj socjalistycznych nie prowadzą jeszcze do nieuniknionego ogólnego narodowego krachu, skoro moralna siła narodu okazuje opór szkodliwym skutkom jego porywów."

Tutaj „ubolewa" znowu p. Nikoł-w nad „lekkomyślnością" Polaków, biada nad tem, że uwielbiają oni kulturę zachodnią „aż do śmieszności" i w końcu gniewa go to, że Polacy żądają konstytucji, jako czegoś, co im się należy."

Wysyłanie młodzieży polskiej do Niemiec, a szczególnie do Austrji — pisze dalej korespondent — jest szkodliwem jeszcze pod innym względem. Gdyby zestawić statystykę narodowości europejskich pod względem ich paplaniny, to Polacy zajęliby pierwsze między niemi miejsce. Paplanie jest ich rdzennym rysem narodowym i ujawnia się na każdym kroku. Będą oni mówili jako znawcy o rzeczach, o których nie mają najmniejszego pojęcia: duch szarlataneriji przeniknął w ciało i krew Polaków. Polityka zajmuje w tej paplaninie honorowe miejsce na wszelkich zebraniach. W granicach Królestwa zebrania publiczne znajdują się pod kontrolą państwową i dla tego zawzięci politycy muszą się ograniczać na niewielkie grupy po kilka ludzi, a i w prywatnych domach nie zawsze można rozmawiać o polityce, „wielu bowiem Polaków z różnych przyczyn nie chce się mięszać w sprawy patrjotyczne."

Tutaj opowiada p. Nikoł-w anegdotkę, przedstawiając ją jako fakt rzeczywisty, iż w roku zeszłym był z wizytą u jakiegoś czynownika Polaka w mieście L. i dodaje iż Polacy nie uważali za stosowne nosić żałoby po carze Aleksandrze III.

Towarzystwo złożone z 15 osób — było to w karnawale — siedziało wieczorem przy herbacie, gdy nagle rozległ się dzwonek i cała wataha masek w kostjumach narodowych wtargnęła do pokoju; gospodarz w niebardzo miłych dla Polaka wyrażeniach wskazał maskom na całą niestosowność ich postępowania i poprosił je, aby wyszły. Z tego powodu powstał spór, jedni potępiali p. N., drudzy go chwalili. Z opowiadania tego nagiego „faktu" wyciąga p. Nikoł-w wniosek, iż antirosyjska propaganda nie jest rzeczą łatwą, zwłaszcza gdyby panowie agitatorzy chcieli odrazu wpływać na szerokie masy. Jakim sposobem doszedł do takiej konkluzji, to już pozostanie dla nas tajemnicą.

W Austrji i w Niemczech — powiada dalej p. Nikoł-w — propaganda prowadzoną jest bez przeszkody, a zakłady naukowe są pod tym względem bardzo sprzyjającemi punktami. „Polacy stanowią tam osobne kółka, w których działalność kręci się w sferze „odbudowania ojczyzny" i patrjotyczne harce dochodzą tutaj do niemożliwości. Młodzież „nadwiślańska," dostająca się do podobnych polskich kółek, mimowoli zatruwa się ideami powstańczemi, i po trzech, czterech latach kraj nadwiślański otrzymuje pod postacią dyplomowanego agronoma — patentowanego powstańca."

Środkiem, który mógłby temu zapobiedz, jest zdaniem p. Nikoł-wa, tworzenie szkół rolniczych w Królestwie, gdyż „skoro młodzież polska będzie się kształcić w Rosji, to antirosyjskie wpływy znacznie osłabną i sprawa rosyjska z większem powodzeniem posunie się naprzód. Władza rosyjska ma dosyć kłopotu z miejscowymi politykomanami i usunięcie galicyjsko-polskich nauczycieli i propagatorów w wysokim stopniu ułatwiło by *djejatelom* rosyjskim zadanie."

Innemi słowy w zapalczywości swej chce p. Nikoł-w odciąć Polaków zupełnie od świata i karmić ich tylko mlekiem *matuszki* Rosji. W każdym razie owe antipolskie harce korespondenta *Moskowskich Wiedomostiej* przyniosły mu już w zysku patent na *niewieżę*, t. j. człowieka, który wszystkich dookoła zapewnia, że ma wszystkie zmysły w porządku, tymczasem zaś całe jego otoczenie ma niezbite dowody tego, iż brakuje mu przynajmniej piątej klepki.

Nowa rzeź.

Z Litwy piszą do *Dzien. Pozn.*: „Nową rzeź, podobną do rzezi krożańskiej, chciał urządzić w roku bieżącym sprawca tej ostatniej, gubernator Klingenberg. Zapewne, że zamiaru tego udowodnić mu nie można; lecz fakt, który mamy do zapisania, koniecznie tę intencję przypuścić każe.

Donoszą nam z Telsz, że tamtejszy isprawnik z polecenia Klingenberga oznajmił hr Władysławowi Platerowi, dziedzicowi wsi Szutejk, iż ma znieść krzyż, stojący na placu przed kościołem, wystawiony przed półtora rokiem. Rozkaz był zakomunikowany hrabiemu w czerwcu r. b. Gdy hr. Plater tego nie uczynił, przybył około 17. listopada r. b. do Szutejk uriadnik z kilkunastu dziesiętnikami i otwarcie razem z nimi rozgłaszał między ludem: „przyjedziemy tu niezadługo znieść krzyż." Widocznie chciał, żeby lud przygotował się do stawienia takiego oporu, jak w Krożach, aby gubernator miał następnie przyjemność, opór tak samo „przytłumiać" jak w Krożach.

Następnie w drugą rocznicę rzezi krożańskiej t. j. 23. listopada r. b. przyjechał do Szu-

(44)

JERZY EBERS.

KLEOPATRA

powieść historyczna.

Przetłumaczył z upoważnienia autora

TEOFIL SZUMSKI

(Ciąg dalszy.)

Tu głos zniżając, chwyciła dłoń Irasy, pociągnęła ją ku sobie i wymówiła niemal szeptem:

— Odgrywa tu rolę niepoślednią także puhar Nektanebusa. Przerazisz się tem, co powiem! Siły, które płyną z tego czarodziejskiego naczynia, siły te są w istocie straszliwe i nienaturalne. Magiczna moc czarodziejska, wychodząca z tego puhara, ilekroć zniewoliłam go, by weń spojrzał, ona to przeobraziła bohaterskiego potomka Herkulesowego, tego olbrzyma w ludzkiej postaci w rozszlochanego tchórza, w dziwne nic, jakie zastałam, kiedym doń wyszła na pokład.. Ty milczysz? Nie znajdujesz odpowiedzi? Nie mogłaś zapomnieć o tem, żeś ty mi dopomogła do wygrania zakładu, który zniewalał Antonjusza, by przed napełnieniem puharu, spojrzał weń pierwej. Czułam wdzięczność dla Anubjusza, gdy się w końcu zgodził na powierzenie mi dzieła czarodziejskiego i kiedy się powiodła pierwsza próba, że Antonjusz na moje żądanie włożył wieniec na obnażoną głowę Djomedesa, którego w duszy nie cierpiał. Rok temu zaledwo, a ty wiesz, jak rzadko kiedy posługiwałam się z początku siłą tego straszliwego naczynia. Rozmiłowany we mnie, bywał i tak posłuszny skinieniom moich oczu. Ale później... Przed walką.. Straszliwy to był czas... Czułam, jak chętnie byłby oddalił mnie, która wszystko mogła popsuć. Uczuwałam też, jak już wspomniałam, że coś stawało pomiędzy nami, coś nas dzieliło. Ale jakkolwiek nieraz zanosiło się na to, że był gotów poświęcić mnie Rzymianom — to wystarczyło, bym go zniewoliła do zajrzenia w puhar i żebym zawołała: „Nie oddalisz mię ztąd, należymy do siebie nawzajem. Dokądkolwiek uda się z nas jedno, tam podąży i drugie". A wtedy błagał sam, żeby go nie opuszczać. Jeszcze rano przed bitwą podałam mu puhar i przemawiałam gorąco, ażeby mię nie opuścił, cokolwiekby nastąpiło. I był mi posłuszny, jakkolwiek ta, do której urok go przywiązywał, była uchodzącą kobietą. To straszliwe! A jednak czyliż mam prawo złorzeczyć sile czarodziejskiej puharu?... Wątpię! bo gdyby nie to połyskujące naczynie magika, to byłby zamiast mnie, wziął inną kobietę na swój okręt. A zdaje mi się, że tę inną odgaduję, że ją znam. To kobieta, której śpiew przed rozpoczęciem uroczystości Adonisa oczarował i moje serce. Wówczas już bowiem dostrzegłam jego spojrzenie, szukające jej oczu. Teraz już pewna jestem, że mię przed nią ostrzegała nie tylko zazdrość. Aleksas, najwierniejszy z towarzyszów Antonjusza, potwierdził to, czegom się zawsze jeno obawiała. Ach! powiadomił mię nadto i o czem innem, co mu gwiazdy powiedziały. Zna on te gwiazdy bo niewiasta ta była małżonką jego rodzonego brata. Ten zaś, ażeby ochronić swój honor, odtrącił tę zalotną Cyrce.

— Barinę — wymówiła głośno i dobitnie Iras.

— Ty wiesz? — spytała zdumiona Kleopatra.

W tej chwili Iras przybrała wyraźniej jeszcze błagalną postawę i rzekła:

— Aż za dużo wiem o tej kobiecie i tem oburza się serce we mnie! O królowo! królowo! że też i ja przyczynić się muszę do smutków twoich w tej chwili! Mówić atoli muszę. O tem, że Antonjusz dwa razy odwiedzał śpiewaczkę i nawet syna swego tam wprowadził, o tem mówi całe miasto, lecz nie o to idzie. Ale żeby Barina miała współzawodniczyć z tobą, to byłoby śmiechu godne! Jakie granice atoli może mieć pożądliwość takich niewiast? Żadnego dostojeństwa, żadnego wieku nie uszanują. Cisza tu panowała podczas nieobecności dworu i wojska. Brakło mężów, którychby uważała za godnych swojej wędki. Wtedy zarzuciła sieć na chłopców, a wplątał się w nią najsilniej Cezarjon.

— Cezarjon! — zawołała Kleopatra, której blade policzki oblał rumieniec. Po chwilce dodała:

— A gdzież był ochmistrz Rhoden, a mój surowy rozkaz?

— Antyllus wprowadził go potajemnie do niej — przerwała Iras. Ale ja nie zamykałam oczu. Ślepa namiętność przykuła młodzieńca do śpiewaczki. Nie było innego wyjścia, tylko wydalenie jej z miasta, Archibjusz dopomógł mi w tem.

— Unikniemy więc nieprzyjemności skazywania jej na wygnanie.

Iras przerwała królowej.

— Musi jednak przyjść do tego, bo kiedy wyjeżdżała na wieś, napadł ją Cezarjon z kilku towarzyszami.

— I szaleństwo to się powiodło?

— Nie, królowo! Ale wolałabym, żeby się było powiodło. Jeden z zakochanych w niej szaleń ów stanął w jej obronie. Podniósł rękę na syna Cezarowego i zranił go. Uspokój się jednak, błagam, zaklinam!... Draśnięcie to lekkie. Większą troską obarcza mię szalona namiętność chłopca.

Usłyszawszy to królowa, zacisnęła tak silnie koralowe jeszcze ciągle usta, że miły ich i ujmujący wyraz przeobraził się w surowy i odezwała się stanowczo:

— Obowiązkiem matki ochronić syna przed uwodzicielką! Aleksas ma słuszność, że gwiazda jej zawadza mojej w drodze! Nie dopuścimy do spotęgowania się cienia! Ona to, która stanęła pomiędzy nami, ona Antonjusza... Ale nie! po co się zaślepiać?.. Czas, który odziera niewiastę z uroków, jest potężniejszy, niż dwadzieścia takich małych uwodzicielek. Okoliczności do tego nie pozwalały zakrywać uszczerbków, które obrażały oko jednego z najbardziej znarowionych pomiędzy rozpieszczonymi losem. To wszystko sprzyjało śpiewaczce Adonisa. Czuję to! W polowaniu na serca rozporządzała wszelkimi środkami, które pomagają kobietom, które pozwalają ukryć to, co niemiłe, a uwydatnić, co miłe może być kochanemu. Mnie brakło tych środków, bo mnie zabrakło ciebie i niezawodzącej sztuki Olimpusa. Na okręcie wśród nawałnic, musiał mnie niejednokrotnie widzieć wielbiciel nieuwieńczoną, bez djademu i bez kadzideł.

— Ależ królowo! — zawołała Iras — choćby Barina była wszystkie sztuki Afrodyty i Izydy razem wzięte zużyła, to nie mogłaby się z tobą, niezwyciężoną, zmierzyć. Wszakże tak nie wiele potrzeba ażeby obałamucić młodzieńca, pół dziecko.

— Biedny chłopiec! — westchnęła królowa wstrząsając głową — Gdyby on nie był zraniony i gdyby nie było tak bolesnem zrzekać się miłości, to mogłoby mnie nawet cieszyć, że i on umie czuwać i działać. A może, może, ach! gdyby tak było moja Iras — może, skoro już pierwszy krok samodzielny zrobiony, objawi się w nim nagle duch Cezara i dzielność czynów tego wielkiego ojca? Jak Egipcjanie wzywają Horusa „mścicielem swego ojca", tak może z niego będzie obrońca i mściciel matki. Obłudnikowi Oktawjanowi, siostrzeńcowi, który wydarł synowi Cezara dziedzictwo, odbierze może napowrót, skoro się w nim obudzi duch Cezara. Zapewniasz, że rana jest lekka?

— Zapewnili o tem lekarze.

— To dobrze, to napawa otuchą! Niech rozpoczyna życie męża. Otworzymy mu drogę do czynów. Ale żadna niedorzeczna namiętność nie powinna mu być przeszkodą, ażeby wstąpił na drogę chwały swego ojca. Kobietę jednak, która go usidliła, tę zuchwałą, której pożądliwość sięga aż tak wysoko, aż do tych, którzy mi są najdrożsi, tę kobietę wezwij do mnie! Zobaczymy, jak się przedstawi obok mojej osoby!

— Ciężkie są czasy! — zaczęła ubolewać Iras, spostrzegłszy zdumione duże oczy królowej, opromienione nagle otuchą w zwycięstwo — poczem dodała:

— Pozwól raczej stopie twojej uczynić użytek z jej prawa — podeptaj tę kobietę! Nasuwa ci się, królowo, na drogę twoją i tak dość zła potwornego, którego nie będziesz mogła przydeptać nogą. Co się w chwilach takiej walki nie da spiesznie uchylić, niech to strącone będzie do Hadesu!

— Chcesz morderstwa? — spytała Kleopatra, marszcząc pogodne i szlachetnie wykrojone czoło.

— Jeżeli być musi, to tak! — odparła Iras. — Jeżli to będzie możliwe, to wygnania na jednę z wysp, na Oazę. Kiedyby się okazała potrzeba, to nawet do kopalń z tą syreną.

— Kiedyby się okazała potrzeba? — powtórzyła królowa. — To znaczy, skoroby się pokazało, że zasłużyła na jednę z kar najcięższych.

— Tę już ściągnęła na siebie za każdą godzinę, którą zatruła królowej. W kopalniach odleci jej chętka usidlania w swoje sieci mężów i chłopców.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tejk prystaw stanowy z uzbrojonymi uriadnikami i dziesiętnikami, wszystkich około 20 ludzi, — i polecił najprzód księdzu proboszczowi, żeby krzyż usunął. Proboszcz oświadczył się rozkazu nie usłuchać, poczem tłuszcza policyjna rzuciła się na krzyż, z murowanej podstawy go wyrwała, na cmentarz przykościelny przeniosła i tam pod kościołem porzuciła.

Dotychczas — pisze nasz korespondent dnia 25. listopada rb. — jeszcze nikogo na grzywny nie skazano, może dla tego, że ukaz Klingenberga o niszczeniu krzyżów był wydany 15 (3) października 1894 roku, krzyż zaś w Szutejkach poświęcony w czerwcu tegoż roku. To jednak nie wyklucza możliwości, że później ksiądz za poświęcenie krzyża i za niesłuchanie rozkazu prystawa, a hr. Plater za postawienie krzyża na karę pieniężną przez p. Orżewskiego skazani będą.

Oporu ze strony ludu przy całej powyższej operacji nie było; rzeź więc urządzić, jak w Krożach, nie udało się. Może uda się to gdzieindziej, bo burzenie krzyżów nie ustaje. P. Klingenberg przeto jeszcze może mieć nadzieję, że znajdzie sposobność „tłumienia oporu“, że wskutek tego otrzyma nowy order na Wielkanoc i podwyższenie pensji, jak już pod obecnym kursem otrzymał za Kroże.

Historja, którą według słów naszego korespondenta wiernie opowiedzieliśmy, jest najlepszym dowodem, jak niedorzecznemi są wszelkie przepowiednie o nowych prądach, jakie mają w systemie rządowym nastąpić po koronacji, jak chcą jedni, — czy już nastąpiły, jak utrzymują drudzy.

Przecież w Petersburgu nie mogą nie wiedzieć, co p. Klingenberg wyrabia, a jednak on i p. Orżewski, jego wspólnik, mają łaskę i powagę w sferach rządowych.

Wobec powyższego doniesienia, jakże tu nie przyznać racji twierdzeniu *Graždanina*, iż istnieje zahypnotyzowane duchy jenerał-gubernatorskie?

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 12 grudnia.

O godz. 1. m. 58 przyjazd ks. kardynała Sembratowicza i powitanie go na dworcu

O godz. 7. wieczorem w „Czytelni katolickiej“ odczyt ks. Malarskiego.

Teatr hr. Skarbka: „Mira.“ Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (12.): Maksentego. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 48, zachód o godzinie 3. minut 59.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, słonki, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

W sprawie przyjęcia ks. kardynała Sembratowicza ogłosiła lwowska izba rękodzielnicza następującą odezwę: We czwartek, dnia 12. bm. o godzinie 2 z południa przybędzie J. Em. ks. kardynał Sylwester Sembratowicz do naszego miasta. Przyjazd ten będzie uroczyście obchodzony, przeto izba rękodzielnicza zaprasza niniejszem wszystkie korporacje rękodzielnicze do wzięcia udziału w tej uroczystości ze swemi sztandarami.

Zbór w ratuszu we czwartek o godzinie pół do 1 z południa.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Mieczysława Strzelbickiego z Dobromila do Białej, Wacława Sokołowskiego z Husiatyna do Dobromila, Władysława Gawińskiego z Turki do Doliny, dra Bogusława Ambroziewicza z Podhajec do Husiatyna, dra Adama hr. Tarnowskiego z Kolbuszowej do Krakowa;

koncepistów namiestnictwa: Stanisława Tebinkę z Doliny do Przemyśla, Zenona Głażewskiego ze Stanisławowa do Podhajec, Alfreda Łaczyńskiego z Bochni do Kolbuszowej, i praktykantów konceptowych namiestnictwa: Bronisława Wiśniewskiego ze Skałatu do [illegible], Józefa Zbyszewskiego z Tarnobrzega do Dąbrowej, Michała Wierzchowskiego z Żydaczowa do Turki, Stanisława Krasińskiego z Mielca do Gorlic, dra Witolda Sienkiewicza z Gorlic do Jasła i Tadeusza Hordyńskiego z Doliny do Turki.

Z krajowej rady szkolnej. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 9. grudnia rb.:

1. Zatwierdzić wybór Józefa Wójcika, dyrektora gimnazjum w Jarosławiu, na zastępcę przewodniczącego rady szkolnej okręgowej w Jarosławiu i wybór Jana Mirkowskiego, nauczyciela kierującego szkoły ludowej w Uhnowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do rady szkolnej okręgowej w Rawie.

2. Zamianować ks. Michała Jackowskiego zastępcą nauczyciela religji w gimnazjum akademickiem we Lwowie.

3. Ustanowić posadę nauczyciela religji rz. kat. w 5 klasowej szkole mieszanej w Dobczycach od 1. lutego 1896.

4. Zorganizować trzecią szkołę ludową 1 klasową w Żółtańcach od 1. lutego 1896.

5. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkolnego z lustracji szkół ludowych w powiecie mościskim.

6. Aprobować do użytku w szkołach realnych książkę: Tarnowski i Bobin. Wypisy polskie dla szkół realnych. Część II. Lwów 1895. Cena w oprawie 1 zł. 50 ct.

7. Polecić do użytku w szkołach średnich wydawnictwo p. t. „F. Hoppe. Bilder zur Mythologie und Geschichte.“ Zeszyt I. Cena w tece 1 zł.

Wenta gospodarska w połączeniu z loterją fantową, która odbędzie się przed świętami Bożego Narodzenia pod protektoratem pani namiestnikowej Konstancji ks. Sanguszkowej, budzi w szerokich sferach żywe zajęcie. W sprawie bliższego omówienia szczegółów, zaprosiła pani namiestnikowa grono osób na sesję, która w pałacu namiestnikowskim odbędzie się w poniedziałek d. 16. bm. o godz. 5. popołudniu.

Temperatura Barometr idzie w górę.

Średnia temperatura w tym czasie była — 0·0°C., najwyższa + 1·5°C., najniższa — 1·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie południowo-zachodni o średniej prędkości 4 m/sek.; średnia temperatura około — 0°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80 proc. Opadu nie będzie.

Z Brzeżan donoszą nam: Towarzystwo dramatyczne w Brzeżanach, które od długiego już czasu w głębokim spoczywało śnie, obudziło się i odżyło przy pracy i zabiegach tut. prokuratora Rojeckiego, komisarza Swobody i p. Wiśniewskiego. Nie zrywając węzłów łączących to towarzystwo z tut. Towarzystwem muzycznem, zreorganizowano je na wstępie w ten sposób, że ster jego poruczono osobnemu komitetowi, złożonemu ze 6 panów, ludzi dobrych chęci i ze sztuką obznajomionych. Uchwalono dawać przedstawienia raz przynajmniej w każdym miesiącu i popierać dochodem piękne cele, których urzeczywistnienie leży w interesie całego naszego społeczeństwa.

Pierwsze przedstawienie dano już 1. grudnia, a wypełniły je 3 jednoaktowe komedyjki: „Uroki“, „Dzienniczek Justysi“ i „Na przekór.“ Przekonało ono wszystkich, że Towarzystwo rozporządza bardzo nawet dobrymi siłami, którymi przy odpowiedniej pracy zjednać sobie może poczesne, a zasłużone stanowisko w świecie artystyczno dramatycznym. Amatorowie wywiązali się ze swego zadania, jakkolwiek dali się tym razem wyprzedzić amatorkom, które subtelną i jak na pierwszy raz, prawie bez zarzutu grą, kraszoną swobodnymi i estetycznie zaokrąglonymi ruchami, wywołały całą burzę oklasków, którymi darzyła je publiczność z prawdziwym entuzjazmem. Pomijając szczegóły, zaznaczyć musimy z naciskiem i z całą przyjemnością, że ciepłem ożywczem i głównem tętnem tego towarzystwa są panie: komisarzowa Kubelkowa, dyrektorowa Mareszowa, sędzina Szydłowska, Grzegorczykówna, Krausówna i Siwadłowskie.

Dochód czysty z przedstawienia wynoszący 95 zł. rozdzielono w ten sposób, że kwotę 50 zł. dano tut. Towarzystwu św. Wincentego à Paulo, 40 zł. przesłano dla gimnazjum polskiego w Cieszynie, a 5 zł. komitetowi w Brodach, który zajmuje się wybudowaniem pomnika Józefowi Korzeniowskiemu. *Alf.*

Obchód narodowy. Z Bóbrki donoszą nam pod d. 7. grudnia rb.: Z inicjatywy tutejszego Towarzystwa kasynowego, a za staraniem osobnego komitetu, który wybrał sobie na przewodniczącego gorliwego i chętnego zawsze do pracy patrjotycznej p. Rojka, mieliśmy tutaj w Bóbrce bardzo piękny wieczorek ku uczczeniu pamięci wieszcza Adama Mickiewicza. Wieczorek odbył się dnia 3. bm. o 7 wieczorem w pięknej sali rady powiatowej, udekorowanej bardzo gustownie tarczami ziem dawnej Polski, chorągwiami o barwach narodowych i zielenią, wśród której widniało popiersie wielbionego wieszcza.

Publiczność rekrutująca się ze wszystkich stanów mieszkańców miasteczka i okolicy, zapełniła salę i przyległe ubikacje.

Słowo wstępne z zapałem iście młodzieńczym wypowiedział dr. med Tadeusz Gabryszewski, zagrzewając słuchaczy do miłości Ojczyzny, tak szczerej i czystej, jaką była ta miłość u tego, co „naród swój kochał za miljony“ i pragnął go „dźwignąć, uszczęśliwić“, chciał „nim cały świat zadziwić“.

Potem nastąpiły produkcje wokalno muzykalne i deklamacje. Cały program wypadł wyśmienicie tak, iż wieczorek nasz mógł był śmiało zadowolić nawet mieszkańców stolicy. Panna Oktawja Rojkówna, uczennica sp. Marka, p. Lechner-Kościeleckiej i Mikulego, która umyślnie przybyła ze Lwowa, zachwyciła po prostu słuchaczy wykonaniem na fortepjanie Chopina: „Variations brilantes“ i Noskowskiego andante op. 37. „Mazurka“.

Śpiew basisty p. Stanisława Tarnawskiego ze Lwowa, który wykonał partję stolnika z „Halki“ Moniuszki i kilka innych kompozycyj polskich, wywołał wielki entuzjazm

Z naszych sił miejscowych zasłużyli sobie na zupełne uznanie panna Henning, dr. T. Gabryszewski i Mieczysław Olszewski

Końcowy ustęp z „Konrada Wallenroda“ odde klamowała bardzo ładnie, jedyna nasza deklamatorka panna Zofja Gawron, a z siłą i ogniem p. Kruczkowski wygłosił „Odę do młodości“. Odczyt o „Mickiewiczu jako pedagogu“, umiejętnie i mozolnie wypracowany, miał tutejszy inspektor szkolny p. Jan Łeszega, a zakończył go apostrofą do nauczycielstwa, aby młodzież sobie powierzoną wychowywała w duchu narodowym i religijnym. Na zakończenie wypowiedział wzniosłą co do myśli, a wykończoną co do formy patrjotyczną mowę prezes rady powiatowej i poseł na sejm p. Witold Niezabitowski.

Ajenta emigracyjnego, niejakiego Kowalskiego, aresztowała żandarmerja w Monasterzyskach. Znaleziono przy nim znaczną kwotę pieniężną, którą wyłudził od włościan na poczet kart okrętowych.

Szkarlatyna szerzy się nagminnie w kilku wsiach powiatu tarnopolskiego.

Cholera. Stan cholery w kraju w dniu 10. grudnia 1895 roku przedstawia się w sposób następujący:

W powiecie husiatyńskim, w Niżborgu Nowym pozostała z dni poprzednich 1 osoba, zachorowała 1 osoba, umarła 1 osoba, pozostała nadal w leczeniu 1 osoba.

W powiecie trembowelskim w Brykuli Nowej pozostało z dni poprzednich 4 osób, wyzdrowiały 2 pozostały nadal w leczeniu 2 osoby. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 5 osób, zachorowała 1 osooba, wyzdrowiały 2 osoby, umarła 1 osoba, pozostaje nadal w leczeniu 5 osób.

Szwabołap. Oddawna znanym jest zawód t. zw. szczurołapów (*Rattenfänger*), obecnie jednak spotykamy się z zawodem „szwabołapa“, który za specjalne zadanie obrał sobie niszczenie tego robactwa w kuchniach. Donoszą o tem *Turkiestanskija Wiedomosti* opowiadając, iż pewien człowiek, któremu *naczalstwo* poleciło (!) wyniszczyć szwaby w jakiemś miasteczku, spotkawszy się w miejscowej gazecie z naganą swego sposobu niszczenia robactwa, zwrócił się do *naczalstwa* z następującem podaniem: „Ponieważ w miejscowej gazecie pojawił się artykuł p. t. „O możliwości wyniszczenia szwabów w mieście N.“, którego autor podaje tym sposobem w wątpliwość praktyczność mego sposobu, a tem samem szkodzi mej powadze *(sic!)* w oczach otoczenia, przeto proponuję, aby artykuły, tyczące się mojej specjalności oddawane mi były do przeglądnięcia, zanim ukażą się w druku.“ W Rosji dochodzi się zatem do tego, że „szwabołapi“ będą cenzorami w pewnym kierunku. Charakterystycznem jest i to, że półurzędowe *Turkiestanskija Wiedomosti* nie mają odwagi nazwać miasta, w którem się to „łapanie szwabów z urzędu“ odbywa.

Ludność Berlina i Wiednia. Dnia 2. b. m. odbył się w Berlinie spis ludności, który wykazał, że liczba mieszkańców stolicy Niemiec w ostatnich pięciu latach (od roku 1890) mniej się wzmogła, aniżeli w okresie od 1880 do 1890 roku. Naliczono obecnych w mieście w ogóle 1,674.115 osób, między temi 797.186 mężczyzn i 876.929 kobiet. Spis ludności, wykonany w Berlinie na początku grudnia 1880 roku, wykazał 1,122.330, w roku 1885 1,315.287, a w 1860 roku 1,578.794 osób. Podczas gdy od roku 1880 — 1885 wzmogła się ludność Berlina o 17·10, a od roku 1885 — 1890 o 20·03 procent, w roku 1895 wzrosła ludność tylko o 6·03 procent. Główny powód przypisują okoliczności, że wzrastanie ludności przedmieść Berlina postępuje olbrzymiemi krokami.

Liczba mieszkańców Wiednia wynosiła dnia 31. grudnia 1890 roku, włącznie z wojskiem, 1,364.548 osób, a w połowie roku bieżącego naliczono 1,495.764 osób.

Wieczorek ku czci Adama Mickiewicza, urządzony onegdaj staraniem Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów weterynarji, zgromadził do wielkiej sali ratuszowej wcale liczną publiczność. Wieczorek zagaił prezes rzeczonego Towarzystwa p. Bolesław Dulemba, który zaznaczył w przemówieniu pragnienie wielkiego wieszcza: „by jego pieśni dostały się pod strzechę“ i wskazał, że jest to doba, w której to pragnienie wieszcza zaczyna się przyoblekać w szatę rzeczywistości. Nastąpiły produkcje wokalno-muzyczne i ujrzeliśmy przedewszystkiem „Echo“, które po szeregu współudziałów w wieczorkach patrjotycznych i we własnym koncercie, stawiło się znów w licznym komplecie i odśpiewało Orłowskiego „Do Niemna“ i Stehlego „Pieśń nadziei“ — obie pieśni bardzo poprawnie i zyskało gromkie oklaski. Sola wokalne wykonali: panna Zwierzyńska, tudzież panowie Issakowicz i Weinreder — instrumentalne znalazły wybornych interpretatorów w osobach pianistki panny Spitzer i skrzypka pana Klauseka.

Porządki tańców na balu towarzystwa uczestników powstania polskiego z roku 1863. będą dla pań prawdziwą niespodzianką i miłą pamiątką.

Artysta malarz p. Kaczor Batowski i wielu innych przysłali na rzecz komitetu porządki tańców, ozdobione własnoręcznemi pracami.

Przejechanie. Dorożkarz nr. 239. najechał onegdaj skutkiem nieostrożnej jazdy na Tomasza Zgółkę, włościanina z Kozic, i uszkodził go w obie nogi. Zaopatrzyła go stacja ratunkowa.

Kradzież. Katarzynie Kowalczuk skradziono onegdaj z zamkniętego mieszkania kwotę 64 zł. Jak się pokazało, sprawcami kradzieży byli brat i szwagier poszkodowanej.

Wypadek. onegdaj o godzinie 5 m. 30 wieczorem, wezwano pogotowie stacji ratunkowej na ul. Kleparowską, gdzie zatrudniony przy budowie robotnik Andrzej Dunka uderzony został deską, spadającą z wysokości 2 piętra i odniósł złamanie kości przedudzia nogi lewej. Po zaopatrzeniu odstawiono go do szpitala.

Opinja na śniadaniu.

Ktoś Opinję na śniadanie
Prosił, gdy ją spotkał w drodze.
— Dziękuję ci, dobry panie,
Po śniadankach ja nie chodzę.
— Będzie ostryg wielka siła,
Będzie nawet morska ryba!
Opinja się zamyśliła
I odrzekła:
— A no, chyba!

Bal na korzyść wdów i sierot po uczestnikach powstania polskiego z r. 1863/4, odbędzie się staraniem kobiet polskich pod protektoratem marszałkowej Stanisławowej hr. Badeniowej, stanowczo 11. stycznia 1896 r. Trzydzieści dwa lat mija od ostatnich walk naszych o wolność, a z każdym dniem przybywa coraz więcej starców, niezdolnych do pracy, wdów i sierót, potrzebujących wsparcia. Jeżeli do ofiarności na korzyść każdego ubóstwa powinien poczuwać się każdy obywatel, to o ileż w wyższym stopniu zasługują na szczególne względy ci, którzy w danej chwili spełniając obowiązek Polaków, nieśli na ołtarz Ojczyzny mienie i życie. Ruch narodowy w r. 1863/4. był wynikiem woli i cierpień narodu.

Ci, co na wezwanie rządu narodowego pochwycili za broń, spełnili wielkii obowiązek, jakiego Ojczyzna od nich wymagała.

Ośmnastomiesięczne walki z lichą bronią o chłodzie i głodzie, są najlepszym dowodem ich męztwa i poświęcenia dla sprawy. Społeczeństwo polskie wobec tych dzielnych bojowników, wobec ich wdów i sierot ma obowiązek, od którego uchylić mu się nie wolno. Przezacne kobiety polskie spełniając swe posłannictwo, urządzają bal i dają tym sposobem każdemu możność dopełnienia pięknego aktu ofiarności.

Komu drogie są wspomnienia tych walk krwawych, podjętych w najszczytniejszych celach, komu nie obojętne są te liczne ofiary powstałe w ciężkiej doli narodu, ten z pewnością nie pominie sposobności, która pozwala przyjemnie spędzić wieczór karnawałowy, a zarazem pozostawia miłe przekonanie, że bawiąc się, tem samem nie jedną obtarło się łzę sierocą.

Z Czytelni katolickiej. We czwartek d. 12. bm. o godz. 7. wieczorem wygłosi ks. Szczęsny Malarski w Czytelni katolickiej Rynek l. 20 odczyt p. t. „Pierwszy kardynał na Rusi.“

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w sobotę d. 14. bm. pogadanka p. dr. prof. Limbacha na temat: „Przechadzka po ogrodzie zoologicznym w Hamburgu.“

II. koncert gal. Towarzystwa muzycznego odbędzie się d. 15. bm. w sali Towarzystwa w południe. Program składa się z utworów następujących: 1. Beethoven, Uwertura „Król Stefan.“ 2. Fr. Słomkowski, „Pieśń Lirnika“, solo barytonowe z tow. orkiestry. 3. Ed. Grieg, „Peer Gynt“, Suita nr. 2. 4. Edg. Tinel, Chóry z oratorjum „Św. Franciszek“ (solo p. dr. Karol Czerny). 5. A. Rubinstein, Adagio i Allegro ze Symfonji „Ocean.“ Początek o godz. pół do 1., koniec koncertu o 2.

Podziękowanie. Z serc, przepełnionych gorącą wdzięcznością za uratowanie wzroku naszej córeczce, składamy WPanu dr. T. Bałłabanowi najszczersze podziękowanie.

Tylko Jego znakomitej wiedzy i staraniom usilnym zawdzięcza nasza dziecina światło dzienne — to też do końca życia nie wygaśnie w nas pamięć o tem.

Równocześnie niech nam wolno będzie wyrazić serdeczną podziękę dr. P. Kucharskiemu, który troskliwą opieką lekarską nad ogólnym stanem drogiej nam pacjentki w czasie jej choroby, przyczynił się do pomyślnego rezultatu kuracji.

Stanisławowie Rossowscy.

Odezwa. W dniu 8. września 1894 uderzył na torze kolei elektrycznej, obok szkoły św. Zofji wóz elektryczny nr. 15, o wóz nr. 16, skutkiem czego kilka osób uszkodzonych zostało. Bezpośrednio po tem zderzeniu, przy którem, również woźnica wozu nr. 15 Wincenty Daszkiewicz ciężkie poniósł uszkodzenie, zbliżyło się do tegoż ostatniego dwóch panów, jadących wozem elektrycznym nr. 15 i ofiarowali się na świadków tej okoliczności, iż zderzenie nastąpiło w sposób przypadkowy, i że Daszkiewicz żadnej w tej mierze winy nie ponosi.

Zarazem wręczyli mu ci panowie kartę wizytową z następującym dopiskiem: „*Der Wagenführer ist an dem Vorfalle unschuldig, es war ein reiner Zufall.*“ Karta ta, na której mieściły się również adresy obu nieznajomych, zaginęła niestety, jakkolwiek widzieli ją w ręku Daszkiewicza liczni świadkowie.

Ponieważ Daszkiewicz pociągany jest obecnie z powodu nieostrożnego prowadzenia wozu do odpowiedzialności sądowo-karnej i rozprawa w tejże sprawie na dzień 19. grudnia br. wyznaczoną została, przeto mam zaszczyt zwrócić się niniejszem jako zastępca prawny firmy Siemens et Halske na tej drodze do owych nieznajomych panów z prośbą, by mi swe adresy podać raczyli i ewentualnem złożeniem świadectwa sądowego powody karambolu wyświetlili.

Adwokat *dr. Grek*, Czarnieckiego l. 4.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na fundację im. Tadeusza Kościuszki. Dnia 7. grudnia b. r dokonał senjor rady miejskiej p. Stokowski przy udziale radcy magistratu p. Lukasa otwarcia puszek na fundację Kościuszki nadesłanych do prezydjum magistratu, z których wybrano następujące kwoty: Z puszek: Jana Woźniaka 4 zł. 49 ct. Łaźni Ducheńskiego 2 zł. 55 ct. Hochmana 1 zł. 22 ct. Cybulskiego 1 zł. 37 ct. Mayera 2 zł. 66 ct. Ważnego 4 zł. 30 ct. Cukierni Knappa 6 zł. 58 ct. Cukierni Litwińskiego 1 zł. 23 ct. Z handlu Völkera 2 zł. 40 ct. Z rest. Łopacińskiego 1 zł. 3 ct. Z rest. Leznera 77 ct. Z handlów Lerskiego 1 zł. 11 ct., Iwanickiego 1 zł. 20 ct., Szkowrona 6 zł. 92 ct., Sosina 3 zł. 7 ct. Teofili Tynieckiej 4 zł. 50 ct. Wiktora Marszałkiewicza 3 zł. 57 ct. Z księgarni polskiej 2 zł 13 ct Z mleczarni Lityńskiego 2 zł. 50 ct. Z departamentu I. magistratu 1 zł. 53 ct. Z pięciu puszek umieszczonych w komisarjatach dzielnic i urzędzie targowym 33 ct. 9 ct.

Kwoty powyższe ulokowano na książeczkę gal. kasy oszczędności nr. 21952, której stan wynosi kwotę 1277 zł. 78 ct.

Na dar honorowy dla ks. arc. Issakowicza nadesłali następujące datki: Wydział rady powiatowej w Kałuszu 11 koron, mianowicie: Henryk, Marja, Wincenty i Józefa Mierzeńska razem 4 koron, Antoni Berka, Ignacy Przestalski, Adolf Jadziwiński, Henryk Heydler, Ernestyna Heydler, August Quirini i ks. Daniel N. po 1 koronie. — Administracja „Kurjera Lwow.“ z złożonych na jej ręce datków 25 koron.

Powyższe datki w łącznej kwocie 36 koron ulokowano na książeczkę gal kasy oszczędności nr. 10697 przechowanej w prezydjum magistratu.

Dla ociemniałego starca nadesłał urząd pocztowy w Lubieniu wielkim 1 zł.

Zmarli. Józef Hermann, komisarz straży skarbowej w Probużnie zmarł tamże po krótkiej, a dolegliwej słabości dnia 15. listopada b. r. w 63 roku życia. — Konstanty Łada Ładomirski, właściciel dóbr ziemskich, prezes oddziału Towarzystwa gospodarskiego tłumackiego, członek rady powiatowej, przeżywszy lat 65, umarł w Ma kowcach — We Lwowie: Emilja z Merawetzów Palacka, żona adjunkta urzędów pomocniczych dyrekcji skarbu, w 59 roku życia. — Alfred Wakanowski, kapitan 30. pułka piechoty, zmarł nagle d. 10. bm. na udar sercowy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek po raz drugi „Mira“, sztuka w 4 aktach J. K. Zielińskiego; jutro w piątek po raz czwarty „Czech w Ameryce“, krotochwila ze śpiewami i tańcami w 5 aktach B. Zappert'a, z muzyką Gothowa von Grüneke.

Wydawca „Złotych Myśli“ i dzieł J. I. Kraszewskiego i „Skarbów rozumu i serca“, p. Stanisław Wegner przygotował do druku „*Złote Myśli z dzieł Henryka Sienkiewicza*.“ Antologja ta obejmować będzie w wyjątkach wszystkie dzieła znakomitego powieściopisarza, a nawet „*Quo vadis*“, systematycznie ułożonych w 3 rozdziałach. Dzieło to zawierać będzie 20—29 arkuszy druku. Cena tego wydawnictwa, mimo nader ozdobnego wydania, będzie umiarkowaną.

Teatr.

(*„Mira“, sztuka w 4 aktach J. K. Zielińskiego*).

Zasadniczą podstawą etyki chrześcijańskiej jest miłość, przeistaczająca się w litość tam, gdzie idzie o obronę słabych i nieszczęśliwych. Ale ten właśnie pierwiastek wiary Chrystusowej najmniej może ze wszystkich ma podobieństwa do ziarna gorczycznego, co to rozrosło się w drzewo potężne, „a w cieniu jego gałęzi śpiewają ptaszkowie leśni“. Jesteśmy niestety tylko dopóty chrześcjanami, dopóki nie trzeba zrzec się egoizmu i dopóki nie sprzeciwią się temu nasze urządzenia społeczne, częstokroć bardzo nie-chrześcjańskie; rozłożyste drzewo litości istnieje bardzo często jedynie na niedostępnych [illegible]

---

(6)

Baronowa Krudenstern.

POWIEŚĆ

z życia wielkiego miasta.

Napisał

X. Y. Z.

(Ciąg dalszy).

Młodzieniec przybladł lekko i skłoniwszy się, odszedł, ona zaś pospiesznie pociągnęła za sobą Parwułta do saloniku.

— Jestem nareszcie wolną — szepnęła, siadając niedbale na maleńkiej kanapce, stojącej w rogu i zakrytej na pół [illegible] palmy — mam nadzieję, że mnie tutaj nie tak prędko znajdą.

— Biedny hrabia, zdaje się, że bardzo wielką sprawiła mu przykrość odmowa pani — rzekł Parwułt, siadając [illegible] obok niej.

— O, musi przywyknąć do mojego postępowania. [illegible] Ale dosyć o tem. Powiedz mi pan [illegible]

Pytanie to wprawiło go w kłopot: powiedzieć jej, co słyszał przed chwilą, było rzeczą niemożliwą, nie powiedzieć nic, było niegrzecznem.

— Dziwne pytanie, baronowo — odpowiedział wymijająco — wiesz pani, aż nadto dobrze, że zanadto zwracasz na siebie uwagi, aby o pani nie mówiono.

Uśmiechnęła się.

— Nieprawdaż, jestem tak piękną, że każdy uważa za swój obowiązek zajmowania się moją osobą?

Jej słowa i gorąco pogardliwy ich ton uderzyły Parwułta.

— Skarżysz się pani na swoją piękność, baronowo?

— O, nie! — odparła, jakby przestraszona i natychmiast [illegible]

Twarz jej nabrała jakiegoś spokojnego, prostodusznego wyrazu.

— Dziwisz się pani moje j [illegible] — mówiła dalej — [illegible]

Parwułt w milczeniu zachwycał się nią.

— Sama nie lubię komplementów, ponieważ [illegible]

Ta kobieta stanowczo wprowadzała Parwułta w kłopot. Cóż jej mógł odpowiedzieć na podobne słowa?

Wyraz jej twarzy zmieniał się ciągle, a jeśli przed chwilą była [illegible] na odwrót.

— Spójrz pan na biednego hrabiego — [illegible] Biedny chłopiec, [illegible] jakby go przed chwilą skazano na śmierć.

— A pani czujesz, że jesteś tego przyczyną, baronowo — zauważył z uśmiechem Parwułt.

[illegible]

Po tych słowach powstała i podeszła do hrabiego, zapytała:

— Co panu dolega, hrabio? [illegible]

[illegible]

Powróciła do Parwułta z jakimś smutnym wyrazem twarzy [illegible]

— Nie tańczysz pan? — zapytała go nagle.

— Nie, [illegible]

— Zarzuciłeś pan? Dla czego?

— Mam lat trzydzieści [illegible] — odparł wesoło — a jak już mówiłem, na podobnych, jak dzisiejszy, wieczorkach bywam raz, co najwyżej dwa razy do roku.

— Szkoda, [illegible] do sali, w przeciwnym razie moi wielbiciele, Bóg wie, coby sobie pomyśleli.

— Ależ pani czujesz się cierpiącą?

— To nic nie znaczy! Moje cierpienia [illegible] tańcem i szampanem!

Popatrzyła na niego zagadkowo swemi [illegible] oczyma i powoli wyszła z saloniku.

— Co też to za dziwne i zagadkowe zarazem stworzenie — pomyślał Parwułt i udał się za baronową, [illegible] się jej przyglądać.

Przez cały wieczór tańczyła bezustannie, a na jej bladej matowej twarzy [illegible] najmniejszy rumieniec, tylko oczy jej pałały, a usta pokraśniały.

Przy kolacji usiadła pomiędzy hrabią Zenonem, a jakimś starym jegomościem. Parwułt [illegible]

[illegible]

Po kolacji podeszła do Parwułta.

— Przyjmuję każdego piątku wieczorem, panie doktorze, [illegible]

— rozumiesz pan? Przyjdź pan pojutrze do mnie, a tymczasem do widzenia.

Uścisnęła go za rękę i znikła, a on [illegible]

Było to [illegible]

V.

U niej.

Powróciwszy do domu, Parwułt zaczął myśleć nad swojem postępowaniem podczas ubiegłego wieczoru, [illegible] do ziarna gorczycznego [illegible]

[illegible] nie podobało się [illegible] się nie uciekać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

jątkowe, zbyt butne, aby się poddać presji ogółu — zbyt szlachetne, by urągać sprawiedliwości.

Kwestja dzieci nieprawego pochodzenia należy — zdaniem p. Zielińskiego, autora przedstawionej onegdaj po raz pierwszy „Miry“ — i dziś jeszcze do rzędu piekących. Tym istotom, które nic nie zawiniły po nad to, iż na świat przyszły, każe świat cierpieć za winy rodziców, a cierpienia, na jakie je skazano, są bardzo dokliwe — bo tkwią w hańbie, niczem niezmazanej — i bardzo długie, bo rozpościerają się na całe życie. Tam wprawdzie, gdzie cywilizacja duże poczyniła postępy, kwestja powyższa znikła poprostu bez śladu, ale w zaściankach, jak Kobrzyń i Miłów, pękają pod jej naciskiem serca zacne, a cynizm znajduje w niej broń dogodną dla wywalczenia niegodnych celów.

Doświadcza tego na sobie w sposób bolesny Mira, owoc zakazanej miłości Adama Rzędy. Przygarnął on dziecię do siebie, wychował i wypieścił, a wtajemniczywszy swą żonę, dał dziewczynie najczulszą matkę. Zdawałoby się przeto, iż Mira ujdzie losu istot wydziedziczonych. Niestety, w decydującej chwili życia fałszywe położenie, w które nb. nikt jej nie wtajemniczył, mści się na biednej dziewczynie; narzeczony jej, Artur Gąbczyński, grozi zerwaniem i żeni się dopiero dzięki dopłacie do posagu, a pojąwszy Mirę za żonę dręczy ją nielitościwie, by w końcu odsłonić niegodnie tajemnicę jej pochodzenia. Dalsze pożycie biednej Miry z brutalnym mężem staje się niemożliwem; jego niskie instynkta z jednej strony, jej zaś hańba z drugiej — wykopują pomiędzy obojgiem przepaść niezgłębioną.

Niezawinione te męczarnie Miry wołają o pomstę do nieba; tak — chyba do nieba, na ziemi bowiem, ci właśnie, którzy chcieliby je usunąć, są bezsilni wobec przepisów ustawowych, a za dręczycielem Miry stoi prawo i tradycja, w zupełności usprawiedliwiając jego pogardę dla żony, Bóg wie, z jakiego gniazda pochodzącej.

Na drugiej półkuli świata, w kraju rubasznych, zbisnesowanych jankiesów, zapatrywania podobne ustąpiły miejsca poglądom słuszniejszym i rozumniejszym; uosobieniem ich piękna i zacna Jenny, goszcząca chwilowo pod dachem Jacka, którego żony jest nieprawem dziecięciem. Ale Jenny przybyła pod nasze niebo, a Mira nie wybierze się za Ocean, nie ogrzeje więc ani jednej ani drugiej słońce amerykańskiego wolnodumstwa.

Autor nie poprzestał jednak w swej sztuce na samej tendencji. Przedstawiwszy ją jako rezultat stosunków społecznych, z wielką troskliwością odmalował życie, wśród których rozwijają się te stosunki. Na tle ich życia występują plastycznie nakreślone oryginalne postacie braci Rzędów, dyletanckich przyrodników, doprowadzających swe zamiłowanie do śmieszności prawie, odrzucających je atoli, gdy ważne sprawy upomną się o swe prawa. W naiwnem nieco zacietrzewieniu jednego w botanice, drugiego w entomologji tkwi może przyczyna, dla czego obaj wznieść się mają na wyżynę tych pojęć, do jakich nie dorasta Artur Gąbczyński, zepsuty życiem pełnem użycia. Bo starym Rzędom wejrzenie w tajniki przyrody dozwoliło przejąć się prawami niezachwianej konsekwencji naturalnej, Artur zaś wszystkie swe szlachetniejsze popędy stłumił wynaturzeniem się w odmętach bezmyślnego używania.

Świat kobiecy ma w sztuce p. Zielińskiego wysoce ujmujące przedstawicielki. Amelja Rzędowa, to niewiasta dawnego kroju, pełna dobroci i wyrozumiałości. Bohaterka sztuki, Mira, w gruncie nie odbiega od typu dziewcząt, o nastroju nieco marzycielskim, sercu czystem, duszy tkliwym uczuciom dostępnej; od typu, na szczęście dość powszedniego u nas w życiu i sztuce. Ale wypadki i stosunki podnoszą ją jeszcze wyżej; złamana, bez winy, odarta ze szczęścia urasta prawie w bohaterkę. Bardzo wdzięcznie wreszcie udało się autorowi sportretować w Zosi postać podlotka o aspiracjach poetyckich, o tyle koniecznych, o ile brak im wszelkiej podstawy...

Budowa sztuki utyka nieco z powodu przydługiej ekspozycji, która kończy się dopiero w połowie drugiego aktu, z chwilą przybycia Jenny pod dach poczciwego Jacka Gąbczyńskiego. Odtąd też akcja coraz żywiej toczy się naprzód, aby w akcie czwartym z prawdziwie dramatyczną siłą dobiedz do rozwiązania.

W przedstawieniu Miry wzięły udział najlepsze siły naszego personalu. Pominąwszy pewne lekkie niedokładności ansamblu w akcie pierwszym, była sztuka graną wyśmienicie. Braci Rzędów przedstawili arcy-charakterystycznie pp. Chmieliński i Feldman. Stary Gąbczyński, kuzyn Jowialskiego, jaśniał prawdziwie szlacheckim humorem w interpretacji p. Fiszera. Wiele nietylko wdzięku, lecz i siły zdołała wetchnąć w uroczą Jenny p. Kwiecińska. P. Czaplińska jako Zosia podbiła widzów ową naiwną poezją, która zdaje się być nieodłączną krasą podlotków. Świetnym Józefem był p. Dębicki, klasyczny przedstawiciel starych sługusów. Sumiennie wywiązali się też ze swego zadania: p. Cichocka, jako Amelja i p. Walewski, jako lokaj Waluś.

Mirę i Artura pozostawiliśmy na koniec, bo jako bohaterom sztuki osobne należy się im miejsce. Mirę grała p. Stachowicz, rola zaś Artura dostała się w udziale p. Woleńskiemu.

Oboje należycie pojęli wyznaczone im przez autora zadanie, a wznieśli się wysoko ponad linję gry poprawnej. Scenę zerwania stosunku przez Artura w akcie trzecim, jeszcze bardziej zaś gwałtowną scenę aktu czwartego, w której on wyrzuca żonie nieprawne jej pochodzenie, odegrali oboje z nadzwyczajną istotnie finezją i siłą.

Publiczność oklaskiwała gorąco artystów i autora, którego po każdym akcie kilkakrotnie wywoływano.

St. R.

Ostatnie wiadomości.

Klęska Włochów w Afryce wywołała przygnębiające wrażenie. Król Humbert udał się w ciągu dnia do Crispi'ego, by z nim konferować o sytuacji. Prezydent ministrów jest bowiem chory i nie wychodzi z pokoju.

Po długim namyśle i widocznie z ciężkim żalem rozstał się cesarz Wilhelm z ministrem Koellerem. Dopiero po południu dotarła onegdaj ta wiadomość do Wiednia tak, że w redakcyjnych rozpamiętywaniach na temat dymisji Koellera spotykamy się jeszcze w prasie wiedeńskiej z przypuszczeniem, że cesarz Wilhelm dymisji tej nie przyjmie. Ostatecznie przez usunięcie powszechnie znienawidzonego ministra uchronił się cesarz od bardzo poważnych zawikłań. Przesilenie kanclerskie i gabinetowe, a prawdopodobnie także rozwiązanie parlamentu, byłoby następstwem pozostawienia Koellera w urzędzie.

Nowym ministem spraw wewnętrznych został, jak nam onegdaj doniosły telegramy, prezes rejencyjny z Düsseldorfu, bar. Wilhelm Eberhard von der Recke von der Horst. Nowy członek gabinetu pruskiego i ministerstwa państwa jest pod względem politycznym osobistością zupełnie nieznaną Cesarz Wilhelm niejednokrotnie już sprawił światu niespodziankę przez wprowadzanie na widownię ludzi nowych. Wybór taki ma bez wątpienia wiele stron dodatnich. Nikt nie wie, kim jest nowy dostojnik, więc nikt nie ma wprawdzie powodu zachwycać się nim i zapalać się do jego politycznej barwy, ale też, co także jest rzeczą bardzo ważną, nikt nie ma powodu witać go z niechęcią i przerzucać się, wobec niego, do opozycji. Taki *homo novus* ma, jednem słowem, otwarte konto, które dopiero wypełnia, a to dla ministra jest kwestją bardzo pożądaną.

O p. von der Recke wiadomo tylko, że jest bardzo dobrym administratorem i, jak mówią, pod względem politycznym „umiarkowanym“. Urodził się r. 1847; jest synem dyrektora ministerjalnego. Oto wszystko, co na razie wiadomo o następcy Koellera.

Donoszą z Rzymu: Bataljon majora Toselli'ego liczył 1500 żołnierza wraz z 4 działami górskiemi. Nieprzyjaciela, którego dowódca nie jest znany, oceniło czterech oficerów bataljonów, przybyłych do Adigrat, na 20 000 ludzi. Bitwa tylko przez nieostrożność majora wywołała tak doniosłe skutki. Zamiast podług rozkazu cofnąć się w stronę dobrze obwarowanego Makalle, major chciał najpierw wzmocnić kilka wysuniętych stanowisk. Odcięto go jednakże od punktu oparcia i pokonano w nierównej walce. Nim jenerał Arimondi, który napróżno usiłował przyjść w pomoc majorowi, cofnął się na Adigrat, pozostawił on w Makalle silną załogę i żywność na 3 miesiące. Makalle ma być nie do zdobycia.

Jak rzeczy nadal się ułożą, nie można przewidzieć. Jeżeli jenerał Baratieri przybył onegdaj do Adigrat, a nieprzyjaciel posuwa się dalej, natenczas powinno na tym punkcie przyjść do bitwy, która rozstrzygnie o losie tymczasowym niedawno zajętego kraju. Jenerał Baratieri rozporządza 7 do 8 tysiącami żołnierza, z których zapewne wszyscy znajdują się przy nim. Pozycja w Adigrat jest bardzo dobra i jest nadzieja, że jen. Baratieri powetuje świetnie onegdajszą klęskę.

Bitwa pod Amba-Baladyi trwała od 6 godziny rano do 4 popołudniu. Z 900 ludzi, których brak w bataljonie Teselli'ego, zginęli prawdopodobnie wszyscy. Zdaje się, że także major Toselli i 10 oficerów poniosło śmierć, a 5 oficerów dostało się do niewoli. Abisyńczycy nie kaleczą, jak krąży o tem pogłoska, swych więźniów, lecz zatrzymują ich jako zakładników, aby w każdym razie uzyskać pomyślne warunki pokoju.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Stambuł 11. grudnia. Jak głoszą, pewna liczba wyższych tureckich oficerów, którzy brali udział w ruchu młodo-tureckim, uciekła za granicę Pomiędzy nimi ma się znajdować dwóch adjutantów sułtana.

Stambuł 11. grudnia. Minister spraw wewnętrznych zawiadomił ambasadorów, że sułtan zgodził się na drugie okręty stacyjne i dotyczące *irade* już się ukazało.

Decyzję powziął sułtan wskutek wyraźnego oświadczenia Nelidowa, że Rosja postępuje solidarnie z innemi mocarstwami.

Stambuł 11. grudnia. Głośny wódz Albańczyków, Mulazeka, internowany w Stambule, otrzymał od sułtana pozwolenie powrócenia do swej miejscowości rodzinnej Ipek.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 11. grudnia. (*Z Koła polskiego*). Na odbytem wczoraj posiedzeniu Koła polskiego p. Popowski zdał sprawę z interwenjowania w ministerstwie wojny w sprawie ułatwień dla drobnego przemysłu przy dostawach dla armji.

Po dłuższej rozprawie postanowiono: 1. że z dostaw dla armji nie mają być wykluczeni oi, którzy udowodnią, że prowadzą rzemiosło jako przemysł domowy.

2. ażeby ministerstwo przedłużyło do 10. stycznia w roku 1896 termin do wnoszenia dowodów, że oferenci posiadają kartę przemysłową — albo też wykonują samoistnie przemysł domowy;

3. deputacja Koła polskiego, złożona z pp. Popowskiego, Chrzanowskiego i ks. Pastora ma się udać do ministra wojny, celem uzyskania powyższych postulatów.

Wiedeń 11. grudnia. (*Z izby posłów*) Z wczorajszego posiedzenia izby posłów należy podnieść jako najważniejszy szczegół całkiem dokładne oświadczenie prezydenta ministrów, że na pierwszem posiedzeniu izby w lutym roku przyszłego przedłoży projekt reformy wyborczej. Oświadczenie to zrobiło też bardzo dobre wrażenie. Należy także zwrócić uwagę na wspomnienie, poświęcone przez hr. Badeniego pamięci hr. Taaffego. Prezydent spełnił przez to obowiązek, od którego prezydent izby Chlumetzky na poły się usunął. Członkowie dawniejszej prawicy podziękowali też ministrowi oklaskami za ten akt pietyzmu.

Co dotyczy wczorajszego wystąpienia posła Dipauli'ego, to można z tego wywnioskować, że przewódca chrześcjańskiego stronnictwa ludowego nie ma jeszcze odwagi zerwać z popularnym Luegerem. Używa go jeszcze, ale mimo to powszechnie sądzą, że bliską jest chwila, w której od niego się uwolni.

Inne mowy był prawie bez znaczenia. Oto krótkie sprawozdaie z wczorajszego posiedzenia.

Po p. Dipauli'm zabrał głos wśród ogólnego naprężenia prezydent ministrów hr. Badeni i zaczął swą mowę od wspomnienia, poświęconego hr. Taaffemu. Od dnia — rzekł hr. Badeni — w którym doszła nas żałobna wieść o zgonie hr. Taaffego, dziś po raz pierwszy mam sposobność do zabrania w izbie głosu w sprawie merytorycznej. Kto tak, jak ja, albo też poszczególni moi koledzy, miał szczęście służyć pod ś. p. mężem stanu i cieszył się jego przychylnością i przyjaźnią, a teraz z łaski monarchy ma zaszczyt przemawać z tego miejsca, na którem zasiadał hr. Taaffe prawie przez półtora dziesięciolecia, ten z wielorakich względów poczuwa się do obowiązku skorzystania z tej sposobności, nie po to, ażeby wspominać tu o przymiotach i zasługach jednego z najlepszych mężów Austrji, ale jedynie i tylko dlatego, ażeby w nim uczcić przed forum tej izby cały stan urzędniczy i oświadczyć tutaj uroczyście, że Taaffe w bezgranicznej wierności i oddaniu się dla cesarza i państwa przez całe swe życie nie znalazł sobie równego (*huczne oklaski*) i zaapelować do wszystkich cesarskich urzędników, ażeby ten wspaniały wzór zawsze naśladowali (*ponowne huczne oklaski*).

Przechodząc do budżetu, oświadcza minister, że dotychczas nie istnieją żadne merytoryczne na substratach oparte rokowania z Młodoczechami, jednakowoż przedstawiciele tego stronnictwa weszli z rządem w przyjazne stosunki. Że po nadto nic więcej niema, dowodzi oświadczenie Młodoczechów, iż będą głosowali przeciwko budżetowi.

Dalej oświadczył minister, iż rząd uważa to za swój obowiązek działać w interesie pokoju narodowościowego w Czechach.

Co się tyczy namiestnika Czech, powiada minister: „Uważam to za swój obowiązek oświadczyć, że namiestnik, którego wielkie zasługi około kraju są niewątpliwe (*zaprzeczenia u Młodoczechów*) zawsze stał w najzupełniejszem porozumieniu z rządem i na przyszłość tak postępować będzie.

W kwestji południowo-tyrolskiej oświadczył minister, iż rząd skłonnym jest do ustępstw, które mogłyby skłonić Tyrolczyków do wstąpienia na powrót do sejmu, ale tylko pod warunkiem utrzymania jedności w kraju.

W kwestji urzędniczej oświadczył hr. Badeni, że musi to być dążeniem rządu, aby utrzymać urzędników i władze w świeżości, chęci do pracy, w łaskawości, z otwartemi oczyma i ciepłem sercem dla ludności, z drugiej strony jednak musi rząd dążyć do tego, aby urzędnicy trzymali się zdala od wszelkich knowań partyjnych i od tych wpływów, które mogłyby zaszkodzić bezstronnym i daleko idącym poglądom, mającym na celu popieranie interesów państwowych. Rząd musi przedewszystkiem troszczyć się o urzędników, urzędnicy zaś muszą w pierwszej linji zastępować interesa rządu. Leży to zarówno w interesie ludności, aby nie mącić wzajemnych stosunków pomiędzy rządem a urzędnikami, słowem: ciepła myśl i szczodra ręka dla materjalnych i moralnych potrzeb urzędników są przez rząd pożądane bez względu na to, zkąd one pochodzą, rząd jednakowoż nie może się patrzeć obojętnie na starania, które mają na celu z lekkiem sercem podwładnych przeciwko przełożonym lub na odwrót podburzać.

Minister zapowiada rychłe uregulowanie pensyj dla urzędników, jak również dla ich wdów i sierót.

W kwestji religijnej oświadcza minister, iż rząd nie da się ani przez burzliwą opozycję, ani przez świadome insynuacje i zaciemnianie sprawy sprowadzić z prostej drogi. Rząd jest tego zdania, że chrześcijaństwo ma za warunek tolerancję i że wiara katolicka spoczywa przedewszystkiem na słuchaniu i wykonywaniu praw, podyktowanych przez Boga i przez kościół. (*Oklaski*).

W kwestji reformy wyborczej oświadcza hr. Badeni, iż projekt reformy jest gotów i już wydrukowany, rząd jednak, który nie chce go wnosić tylko *pro forma*, lecz chce występować w zupełności w jego obrenie, uważa za rzecz wskazaną przedłożenie go izbie odroczyć.

Minister oświadcza wyraźnie, że projekt reformy wyborczej przedłoży na pierwszem posiedzeniu rady państwa w lutym.

Mowę tę przyjęto hucznemi oklaskami.

Przemawiali jeszcze pp. Zaczek i Steiner, poczem dyskusję przerwano.

Wiedeń 11. grudnia. Prasa liberalna oświadcza, iż jest z wczorajszej mowy hr. Badeniego zadowoloną.

Vaterland chwali ustęp o religji.

Pisma antisemickie natomiast napadają na prezydenta ministrów, przyznać trzeba bardzo nielogicznie.

Wiedeń 11. grudnia. (*Z izby posłów.*) Po p. Romańczuku przemawiał p. Fzurnier i oświadczył, że stronnictwo liberalne będzie głosowało za budżetem

P. Pacak przemawiał dosyć ostro przeciwko rządowi. Zmieniła się tylko nazwa, ale nie system. Uznaje on zniesienie stanu wyjątkowego i amnestję. tem się jednak nie zadawalnia narodu. Było to tylko usunięciem przeszkód, a mimo to najważniejsza przeszkoda została. a mianowicie hr. Thun. Obecny namiestnik Czech nie będzie słuchał hr. Badeniego, ponieważ uważa on obecny gabinet tylko za epizod. Usunięcie Thuna byłoby czynem politycznym i utorowałoby może zgodę. Mowca przechodzi następnie do specjalnych życzeń Czechów.

Nakoniec zaznacza, iż Czesi zawsze byli i są skłonni do sprawiedliwej ugody z Niemcami. Brak pojednawczości raczej z drugiej strony.

Następnie zabiera głos p. Wachnianin wykazując, iż nędza zmusza lud galicyjski do emigracji.

Wiedeń 11. grudnia. (*Z izby posłów*). Poseł Wachnianin przedstawia szczegółowo, lecz w sposób nieco przesadny codzienną dolę i niedolę włościan galicyjskich, apelując do rządu, by zniósł podatki gruntowe, uregulował należytości i kreował związki rolnicze, Następnie przechodzi mowca do kwestyj politycznych.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 11. grudnia. Najniespodziewaniej rozpisano nowe wybory do rady gminnej, których się spodziewano dopiero na połowę kwietnia, już na połowę lutego.

Neues Wiener Tagblatt dowiaduje się, że w razie ponownego wyboru Luegera na burmistrza miasta Wiednia, postanowionem jest ze strony rządu dalsze rozwiązanie rady gminnej i przedłożenie sejmowi zmiany statutu miasta Wiednia, według którego burmistrz miałby być mianowanym przez rząd.

Wiedeń 11. grudnia. Dziś odbyło się posiedzenie rady kolei państwowych pod przewodnictwem ministra handlu.

Radca dworu Liharzek referował wyczerpująco sprawę zmiany taryfy.

Wiedeń 11. grudnia. Kredyt na podwyższenie płac urzędniczych ma wynosić okrągło 13 miljonów.

Wiedeń 11. grudnia. Deputacja związku urzędników kolejowych była wczoraj u prezesów wszystkich klubów w kwestji uregulowania stosunków służbowych i pensyj.

Wiedeń 11. grudnia. Poseł w Dreznie Chotek przeniesiony w stan spoczynku. Obejmuje jego stanowisko radca legacyjny hr. Luetzow.

Dyrektor ruchu krakowskiej dyrekcji kolejowej Kolosvary otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy. Naczelnik warstatów kolejowych w Stryju, inspektor Majewski, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. Radca jeneralnej dyrekcji kolei państwowych Kuehnelt otrzymał tytuł radcy dworu.

Auskultant Bazyli Malarkiewicz mianowany adjunktem sądu w Podhajcach.

Profesor Romstorfer mianowany dyrektorem państwowej szkoły przemysłowej w Czerniowcach. Inspektor szkolny okręgowy Emiljan Popowicz mianowany profesorem w seminarjum nauczycielskiem w Czerniowcach.

Budapeszt 11. grudnia. Przy wyborach do izby z drugiej kurji wyborczej wybrano na 70 posłów 67 liberalnych.

Berlin 11. grudnia. W debacie budżetowej uskarżał się Richter na ucisk, jakiego doznają polityczne stowarzyszenia i na tendencyjne wyroki sądów.

Hohenlohe oświadczył, że Köller ustąpił wcale nie z powodu akcji przeciw socjalnym demokratom. Rząd nie ustanie w zwalczaniu socjalnej demokracji. Spokojny obywatel nie może pozostawać bez opieki. Stosowne prawa muszą wejść w życie.

Berlin 11. grudnia. Sąd zatwierdził rozwiązanie stowarzyszeń socjalistycznych.

Socjaliści wniosą w rajchstagu, by także w poszczególnach państwach prawo wyborcze przysługiwało wszystkim obywatelom, którzy przekroczyli 20. rok życia; dalej, by zniesiono wszelkie ograniczenie prawa stowarzyszania się aby wprowadzono ośmiogodzinny dzień roboczy.

Rzym 11. grudnia. Klęska Włochów w Massawie zdaje się być według nadchodzących tutaj wiadomości bardzo dotkliwą.

Z Neapolu wysłano 20.000 wojska do Afryki.

Rząd będzie żądał kredytu w wysokości 10 miljonów lirów.

Jak głoszą, w ostatniej walce dowodził krajowcami jakiś oficer rosyjski.

Wiedeń 11. grudnia. Na wczorajszym targu bydła wskutek wielkiej podaży—6.300 sztuk— padła nagle cena o 4 zł. na centnarze metrycznym żywej wagi. 800 sztuk pozostało niesprzedanych.

Wiedeń 11. grudnia. (Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 373·—, węg. kredyty 437·—, anglosy —·—, laenderbanki 245·50, sztaobany 366·25, lombardy 100·25, elbethale 277·75, tytoniowe 200·—, alpiny 84·60, renta majowa 100·50, węg. złota —·—, laustr. koronowa —·—, węg. koronowa 98·75, losy tureckie 53·75, unicny 312 —.

Berlin 11. grudnia Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw Wiener Parität). Kredyty 231·10 (372·77), lombardy 42·60 (101·—). węg. renta złota 102·25 (122·16), ruble —·— (—·—).

Frankfurt 10. grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczaja porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 312·12 (373·26), lombardy 86·62 (101·11), renta węg. złota —— (—·—), koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 11. grudnia. *Abendblatt* Szepsa donosi, iż w pobliżu Burgu aresztowano robotnika Ciganicza z podejrzanemi kulami, które wyglądały jak bomby. Dowiaduję się, że na całej sprawie nic nie ma. Były to proste drewniane kule.

Budapeszt 11. grudnia Sejm węgierski odroczył się do 9. stycznia.

Sofja 11. grudnia. Minister finansów wypowie jutro swoje *exposé*. Budżet Bułgarji na rok przyszły wynosi 91,670.000 franków, w roku ubiegłym zaś wynosił 89,849.000 fr. Dochody równoważą się z wydatkami.

Rzym 11. grudnia. Izba poselska obradowała 9. b m. pod ważeniem bolesnej porażki, jakiej doznał w Afryce major Toselli, osaczony przez nieprzyjaciela wraz z 5 kompanjami na wyżynie Amba-Aladji, gdzie zginął wraz z wojskiem, lub dostał się do niewoli. Nadto Abisyńczycy zajęli znowu okolice Antalo i Makale, które od ostatniej wyprawy Baratieri'ego znajdowały się w posiadaniu Włoch. Jest jednak nadzieja, że Baratieri wyprze znowu Abisyńczyków.

Petersburg 11. grudnia. W tych dniach zaliczono do armji rosyjskiej kilkunastu byłych oficerów bułgarskich, każdego o stopień niżej.

Libawa 11. grudnia. Wczoraj wysłano stąd na parowcu, zdążającym do Hull, partję żydów rosyjskich, emigrujących do Afryki.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 11. grudnia godz. 2. min. 10.

Akcje kred.	373·50	Wied. losy	—·—
Alpiny	84·50	Akcje tyton.	200 —
Kredyty węg.	437·—	4% Poż. kraj.	
Anglobanki	165·75	z r. 1893	97 —
Unjony	314·—	Elbethale	280·25
Ludwiki	—·—	Länderbanki	246·—
Nordbany	—·—	Renta zł. węg.	121·85
Lombardy	101·—	Bankvereiny	147·—
Losy tureckie	54·25	Wspólna renta p.	100·30
Staatsbahny	369·50	Ruble	130·—
Czerniowieckie	289·—	100 marek niem.	59·20
Gal. obl. prop.	97·—	Napoleond'ory	9·62

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. grudnia 1895.

HOTEL ŻORZA. H. Zakrzewska z Wiktorowa. H. Wolska z Siennowa. A. Agopsowicz z Tropanówki. J. Jabłonowski z Zagwoździa. W. Postruski z Wojniłowa. A. hr. Komorowski-Suffczyński z Król stwa Pol. J. Vivien z Poznanki. S. Doliński z Tarnowa. M. Podlewski z Czernicy B. Kosielski z Podola ros. R hr. Auersperg, R. Schenk-Ledecz z Wiednia.

TEATR hr. SKARBKA

DZIŚ:

Po raz drugi:

MIRA

sztuka w 4 aktach J. K. Zielińskiego.

OSOBY:

Adam Rzęda, obywatel ziemski	Chmieliński
Amelja, jego żona	Cichocka
Jacenty, jego brat	Feldman
Mira } dzieci Adama	Stachowicz
Zosia } dzieci Adama	Czaplińska
Kazimierz } dzieci Adama	Wysocki
Jacek Gąbczyński	Fiszer
Artur, jego syn	Woleński
Józef, stary sługa Rzędów	Dębicki
Miss Jenny	Kwiecińska
Waluś, służący Jacka	Walewski

Rzecz dzieje się za naszych czasów w 1 i 3 akcie u Rzędów w Miłowie, w 2 i 4 u Gąbczyńskich w Kobryniu.

Drobne ogłoszenia.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Zupełna wyprzedaż niżej cen fabrycznych płócien, drobiazgów, ceraty, maszyn do szycia i t. d. handlu *Stanisława Buschaka*, plac Halicki l. 2. 825

Ekonom uzdolniony w gospodarstwach różnych glebach klimatu, rozumie się na hodowli i rozmnarzaniu inwentarzów, lasowości, chmielarni, może objąć posadę i kontrolora pod adresem Bióro Dziennika R. E. W.

Dr. Bendel adwokat w Sanoku poszukuje koncypienta. 894

Wysortowane towary sprzedaje **niżej cen fabrycznych** Portiery, Firanki, Dywany, **Resztki** materji meblowych, Pluszów, Kretenów, Chodników itp. Magazyn *A. Krzysztofowicza*, Lwów, plac Halicki l. 2.

Osoba wolna, wdowa, bezdzietna, starsza, którąby się chciała zająć gospodarstwem domowem w którem się znajduje restauracja, znajdzie natychmiast umieszczenie. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego". 896

Nowość! Nakładem księgarni H Altenberga, wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach: **Jana Kazimierza Zielińskiego „Wspomnienia starego kawalera"** 1 tom str 288, cena 1 zł. 80 ct. **Tegoż autora wyszły: „Szkice"** 1 tom str. 288, 2 zł. 10 ct. **„Ofiary"** powieść, 1 tom, str. 253, 2 zł. 10 ct.

NAJTANIEJ! **CHIFFONY, SHIRTINGI,** w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 1—? 1005 Próbki na żądanie posyłam.

Powód do oszczędności. — Ty palisz cygara po 20 ct., a ja zaledwie od czasu do czasu powalam sobie na marne 10 ct

— Ależ, proszępica, żabym ja miał syna sportsmana, tobym wcale już nie palił.

Ma obecną porę:

Bieliznę z barchanu i flaneli.
Bieliznę Jaegerowską.
Kaftaniki, Pończochy, Skarpetki welniane.
Spodnice ciepłe, Halki i t. p.

poleca

MAGAZYN PŁÓCIEN i GOTOWEJ BIELIZNY

M. BEYERA i SPÓŁKI

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Pochodnie smolne w trzech wielkościach.
Pochodnie naftowe do jazdy.
Latarnie gospodarskie na oliwę, naftę, świece.
Knoty do tychże i t. p. — poleca

Alojzy Hibner
Lwów, Rynek l. 38.

Świeży transport
Fortepianów i Pianin
z najlepszych fabryk osobiście wybranych po cenach nader umiarkowanych z gwarancją — poleca
KLAUDJA MARKIEWICZOWA
Lwów, ulica Teatralna l 8, II. piętro (plac św. Ducha).
Wypożyczalnia i koncesjonowana szkoła muzyczna. 2107 1—3



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	zł.	1·4[illegible]
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. najlep.	„	2·5[illegible]
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryg. opakowaniu	„	3·5[illegible]
1 funt Wysiewków z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·2[illegible]
Znakomita KAWA „Siriusz" franco 5 kilo	„	9·5[illegible]

Herb ta z Brodów !!! — Herbata z Brodów !!!

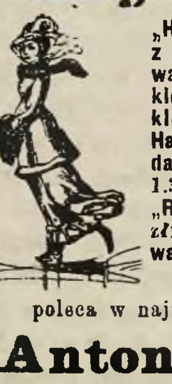
Na raty!

Wyroby z chińskiego srebra, a mianowicie nakrycia stołowe tace, cukiernice, maselnice, etażery, kosze, lichtarze, kandelabry, samowary itd. również przybory kościelne poleca firma **Józefa Frageta,** przy placu Kapitulnym l. 3.

Handel kolonialny i śniadaniowy
pięknie urządzony i dobrze osortowany w bardzo dobrym położeniu miasta Lwowa jest ze względu familijnych stosunków z wolnej ręki bez pośrednictwa pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz do nabycia. Oferty uprasza się wystosować pod J. K. do biura dzienników i ogłoszeń Plohna, Lwów, ul. Karola Ludwika liczba 9. 2128 1—2

Stósowne
podarki na Gwiazdkę!
Wielki wybór oryginalnych japońskich przedmiotów z drzewa.
Przedmioty z terrakoty do pomalowania jakoto: talerze, wazony, podstawki itp.
Przedmioty z drzewa białego do pomalowania.
FARBY OLEJNE i AKWARELOWE
w eleganckich kasetach w wielkim wyborze.
Wzory do malowania.
OZDOBY NA DRZEWKA
w sortymentach o różnych cenach.
Świeczki woskowe, Pozłótka i t. p.
Perfumerja, Mydła toaletowe, Wodę kolońską i t. p.
poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 38. 2114 1—4

Łyżwy



„Halifaks" po złr. 1.25 z lepszej stali 1.70, niklowane złr. 2.80, z szerokiemi ostrzami złr. 3, niklowane złr 4 75. Jackson Halifaks złr. 3.50. Halifaks damskie z rowkami złr 1.30, niklowane zł. 2 50 „Rex" złr. 6. „Columbus" złr. 9.50. Drezdenki niklowane złr. 8.50, Paski tylne do łyżew po 30 ct.

poleca w największym wyborze
Antoni Halski
handel żelazny
Lwów, Plac Marjacki l. 9.

Jeszcze krótki czas
wysprzedaje się różne meble i garnitury, lustra z konsolami o 36% taniej jak wszędzie
A. LUFT
Lwów, ul. Halicka l. 7.

Wyborne wędliny, bulion i ciasta domowe.
Szynki sposobem francuskim marynowane, głowizna zwijana i kiełbasa po 85 ct. polędwica w pęcherzu po 1.20, ozory wołowe po 90 ct., bulion z drobiu dla chorych po 8 zł., bulion przedni I. sorta 6 zł., II. sorta 4 zł. wszystko za jeden klgr. poleca
Zarząd Dworu Putiatycze
poczta Sądowa-Wisznia.

Materace!

Za dobre i tanie materace wynagrodzone medalem na powszechnej wystawie kraj.
firma:
Józef Schuster
we Lwowie, Kopernika 7.
Poleca własnego wyrobu materace włosienne (3 poduszki) po zł. 14, 16, 18, w każdej cenie to zł. 30.
(Impr.) 2091 1—1

Z dobrej rodziny osoba w średnim wieku znająca się na kuchni, gospodarstwie, poszukuje umieszczenia do zarządu domu u wdowca lub księdza. Zgłoszenia przyjmuje tylko w zamkniętych listach pod literami **C. D. N. 30** poste restante Czortków. — Pośrednictwo biur wykluczone. (Impr.) 2147 1—1

— Patrzaj no, jak się temu facetowi wszyscy nisko kłaniają? Czy to uczony jaki, albo wielki artysta?

— O, daleko więcej! To jest mistrz jazdy na rowerze na 1895 rok, na cały Krzaków.

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:
HERBATY Z RĄCZKĄ



TRADE MARK Schutzmarke.

HERBATY zawsze świeże, dobre i tanie, bo największe zyskały rozpowszechnienie: **Gospodarska** zł. 1·60. **Herbaty czarne** dobre złr. 2, 2·40, 2·80. **Viktorja** złr. 3·20. **Familijna** złr. 3·40, 3·60 i 4 złr. za ½ kilo netto.

Okruchy herbat złr. 1·40, 1·60 i 2 złr. za ½ kilo netto.
Po cenach oryginalnych prawie we wszystkich znaczniejszych handlach Galicji do nabycia.
Żądać zawsze „Herbaty z rączką". 2099 1—?
Magazyn herbat Juliusza Grossego w Krakowie.
We Lwowie skład w handlu **Władysława Bażanta,** ulica Halicka.

Hurtownik win i właściciel winnic
Schwank-Schiffmann
we Wiedniu I., Reichsrathstrasse 9.
i Bugdorf — Szwajcarja.
Dostarcza win stołowych w beczkach od 30 litrów wyżej pod gwarancją czystych naturalnych, loco piwnica we Wiedniu — Stammersdorf:

Węgierskie wina stołowe, białe	litr ct	24
Zieleniak	„ „	35
Szamorodner	„ „	45
Hegyalyer	„ „	55
Tokajskie, wytrawne	„ „	70
Ofner, stołowe, czerwone	„ „	26
Vilanyer	„ „	35
Menescher	„ „	45

Specjalność! Schwank-Monopol jak Riesling, Schwank-Monopol jak burgundzkie. Cena butelki 1 zł. — Wina w butelkach od 50 ct. i wyżej. Cenniki gratis i franco.

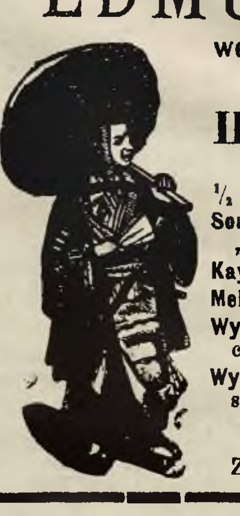
NA ŚWIĘTA!

PRZEPISY
Pieczenia Ciast Świątecznych
Florentyny i Wandy
obejmuje:

Strucle maślane znakomite, parzone, postne, z makiem i t. p.
Wyborne Placki jak: daktelowy, czekoladowy z masą migdałową, **niezrównany orzechowy, przewyższający wszystkie dobrocią**
Torty, Mazurki, Ciastka deserowe Pierniki i Pierniczki.
Najrozmaitsze Ciasta do kawy, herbaty i czekolady.
Znakomite Zwibaczki, Rogalki drożdżowe i t. p.

Cena 50 ct.
Po przesłaniu przekazem poczt. **56** ct. uskutecznia się przesyłkę franco.
Drukarnia narodowa W. Manieckiego
Lwów, ulica Kopernika l. 7.

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10,



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:

½ kl. **Congo**	zł. 1.60
Soucbong czarna	2.—
„ zbiór majowy	3.—
Kaysow czarna	4.—
Melange de Lond.	4.—
Wysiewki herbaciane	1.30
Wysiewki najlepszych herbat	1.60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacono do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9.—	½ k.	—.90
Cuba grubo ziarnista	9.50	„	—.90
Ceylon zielona	10.—	„	1.—
„ „ przednia	10.40	„	1.04
„ „ grub. ziarn.	10.75	„	1.08
„ „ perłowa	10.75	„	1.08
Mecca arabska aromat.	10.75	„	1.08
Jawa złota	10.75	„	1.08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	1·22	5·10	—	7·—	9·06	9·—	—
Z Krakowa (Wrocławia i Wiednia)	1·22	8·40	5·10	7·—	9·06	9·—	—
Z Warszawy	5·10	—	—	—	9·06	9·—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1. czerwca wł. do 30. września)	—	—	—	—	—	9·—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów, lub Rzeszów (od 25. czerwca wł. do 15. września)	5·10	—	—	—	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnów	—	—	—	—	9·06	—	—
Z Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	5·10	1·22	—	—	—	—	—
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	7·—	—	—	—
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	—	1·22	—	—	9·06	—	—
Z Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9·—	—
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	—	—
Z Now. Zagórza przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	9·—	—
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1·22	—	7·—	—	9·—	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miskolcza, Munkacza)	—	—	—	12·05	8·10	—	—
Z Hrebenowa (od 10. czerwca do 31. sierpnia)	—	—	—	—	—	1·42	—
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	12·05	8·10	1·42	9·16
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	12·05	8·10	1·42	—
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	9·50	—	—	—	—	—	—
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słob. rungurskiej, Bukaresztu i Jass	—	—	—	1·32	—	—	—
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna (każdego poniedziałku), Sopowa	—	—	—	6·17	—	—	—
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu	—	—	—	7·37	—	—	—
Ze Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	8·—	4·40	—	—
Z Bełzca	—	—	—	—	4·40	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2·09	9·44	—	8·02	4·33	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	2·25	10·—	—	8·25	5·—	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja do 10. września włącznie)	—	—	—	8·25	—	—	—
Z Zimnejwody co niedzieli i święta do odwołania	—	—	—	—	8·15	—	—
Z Janowa	—	—	—	7·18	1·09	6·07	—
Ze Lwowa odchodzą:							
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	8·40	2·50	11·—	4·55	10·25	6·45	—
Do Warszawy	—	—	11·—	4·55	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnow (tylko od 1. czerwca do 30. września włącznie)	—	—	—	—	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	8·40	—	11·—	4·55	—	—	—
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11·—	—	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	—	—	11·—	—	—	—	—
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	11·—	—	10·25	—	—
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·—	4·55	—	—	—
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	2·50	—	4·55	—	—	—
Do Mezö Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	4·55	6·45	—	—
Do Nowego Zagórza przez Przemyśl	—	—	—	4·55	10·25	6·45	—
Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	—	10·25	—	—
Do Chyrowa przez Przemyśl	—	2·50	—	4·55	10·25	6·45	—
Do Ławocznego (Munkacza, Miskolcza, Pesztu)	—	—	—	5·25	7·38	—	—
Do Hrebenowa (tylko od 10. czerwca do 31. sierpnia włącznie)	—	—	—	—	9·32	—	—
Do Skolego i Stryja	—	—	—	5·25	9·33	3·—	7·38
Do Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	—	9·33	7·38	—
Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	5·25	—	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6·15	—	—	—	—	—	—
Do Suczawy, Słob. rungurskiej, Czudyna i Berhomethu (co poniedziałku), Radowiec	—	—	—	—	10·35	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga	—	—	—	—	2·40	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec	—	—	—	—	10·30	—	—
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	9·15	7·10	—	—
Do Bełzca	—	—	—	9·15	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza	—	2·10	6·—	—	10·14	10·44	—
Do Podwołoczysk i Brodów z głównego dworca	—	1·56	5·46	—	9·50	10·20	—
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) w dnie powszednie	—	—	—	3·20	—	—	—
Do Bruchowic (od 12. maja do 10. września) co niedzieli i święta	—	—	—	2·26	—	—	—
Do Zimnej wody (od 12. maja do 10. września)	—	—	—	3·45	—	—	—
Do Janowa	—	—	—	9·35	4·08	8·45	—

UWAGA: Godziny drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. minut 59 rano. Czas środkowo-europejski różni się od lwowskiego o 36 minut. Godzina 12 czas środkowo-europejski — godzina 12·36 podług zegara lwowskiego. W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych i dowolnie zestawionych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

FUTRA
wszelkiego rodzaju
poleca 1940 1—7
Magazyn i Pracownia
F. J. Lubelskich
Lwów, ulica Wałowa liczba 3.

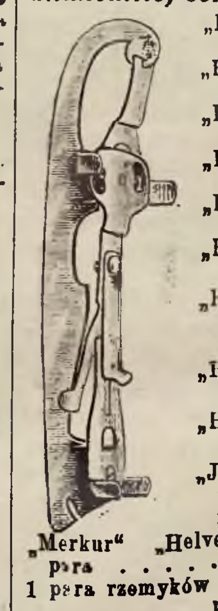
Zaopatrzywszy nasz magazyn we wszelkie gatunki futer w skórach, oraz gotowe, jako też wszelkie inne artykuły w tym zakresie polecamy takowe **po najniższych cenach.** Zamówienia wszelkie wykonujemy według najświeższej mody, oraz przyjmujemy pokrycia i przerabiania na nowe fasony, jak najtaniej.

Adres: **„Lubelscy"** Wałowa 3.
(„Impressa").

Kotwiczne
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze
uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:
Richtera Liniment z „kotwicą"
i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.
Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

Łyżwy

znakomitej sorty pod gwarancją



„Halifax" Nr. 2 dobre para . . . zł. 1.25
„Halifax" Nr. 1 stalowe noże para . . zł. 1.80
„Halifax" z szerokiemi nożami para . zł. 3.—
„Halifax" damskie nie niklowane para zł. 1.50
„Halifax" damskie niklowane para . . zł. 3.—
„Halifax" męskie niklowane para . . zł. 3.—
„Halifax" męskie niklowane z szerokiemi nożami para . . zł. 5.—
„Halifax" syst. „Jackson Haines" stalowe zł. 4.—
„Halifax" niklowane tak zw. „Sport" . . zł. 6.—
„Jackson Heynes" niklowane, para zł. 5.50, 6 i 6.50
„Merkur" „Helvetia" albo „Primus" para . . . . . zł. 2.80
1 para rzemyków do łyżew . . . 30 ct.
poleca
PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie
plac Kapituły 1 (naprzeciw Katedry).

Richtera Kotwiczne skrzynki budowlane



zajmują dotychczas najpierwsze miejsce; są one **najmilszym podarkiem gwiazdkowym** dla dzieci przeszło trzyletnich. Dla nadzwyczajnej trwałości są skrzynki te tanieml, jako też dla ważnej zalety, iż dopełniać i powiększać je można. Ktoby jeszcze nie znał tej najwspanialszej ze wszystkich zabaw i zajęć, niechże zażąda od podpisanej firmy nowego, ilustrowanego cennika, a otrzyma go bezpłatnie. Przy zakupnie należy wyraźnie żądać: **Richtera Kotwiczną skrzynkę budowlaną,** a nie przyjmować skrzynek **bez** marki fabrycznej **Kotwicy,** ale przeciwnie, takowe **stanowczo odepchnąć;** kto tego zaniecha, otrzyma łatwo skrzynkę podrabianą. Prosimy zważyć, że **li tylko prawdziwe Kotwiczne skrzynki budowlane** systematycznie **dopełniać** można, a zatem podrabiana skrzynka **najmniejszej** nie ma **wartości** jako dopełnienie. Radzimy zatem, li tylko prawdziwe skrzynki kupować, które po cenie 40 kr., 75 kr., 90 kr. do 6 złr. i wyżej mają stale na składzie

wszystkie lepsze składy zabawek.

Nowość! Richtera gry: **Rozweselacz, Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Krzyżyk, Pitagoras, Zadania łukowe** itd. Cena 35 kr. Prawdziwe **tylko z Kotwicą!**

F. Ad. Richter & Cie.
Pierwsza austr.-węgierska cesarska i królewska uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych
Kontor i skład: I. Nibelungeng. 4 **Wiedeń** Fabryka: XIII/1 (Hietzing)
Rudolstadt (Turyngia), Olten, Rotterdam, Londyn E.C., Nowy York, 215 Pearl-Street.

Mam zaszczyt zawiadomić,

że już otrzymałem świeże towary świąteczne i takowe po najniższych cenach polecam.

Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności podaję poniżej mały wyciąg z mego cennika:

Towary świeże pierwszej jakości!

½ k. migdałów wybieranych	.56	½ k. fig wiankowych	.15
„ migdałów bardzo ładnych	.48	„ cykaty dużej	.75
„ daktyli marokańskich	.90	„ arancini drobnej	.56
„ daktyli aleksandryjskich	.34	„ marmolady owocowej	.40
„ daktyli Califat	.32	„ powideł bośniackich	.15
„ rodzynek sułtańskich 26 i	.32	„ śliwek bośniackich	.16
„ rodzynek Eleme dużych	.34	„ masła świeżego do chleba	.60
„ rodzynek czarnych drobnych	.24	„ masła dworskiego do potraw	.48
„ Malagi na gałązkach	.90	„ maku	.20
„ orzechów tureckich	.20	„ miodu	.26
„ orzechów tureckich łuszczonych	38	1 „ mąki najładniejsz. świątecznej	15
„ orzechów włoskich paplerówek	.20	1 słoik konfitur	.50
„ orzechów włoskich łuszczonych	50	1 słoik miodu lipowego	.35
„ fig sułtańskich deserowych	.50	1 dgr. wanilii	.60
„ fig sułtańskich 26 i	.34	1 laska wanilii	.20

Utrzymuję także na składzie różne gatunki tylko naturalnych win, wyborny rum bremski, herbatę, wódki zagraniczne i krajowe, oraz bardzo dobry koniak francuski po zł. 3, 3.50, 4, 4.50 i 6 zł. za butelkę.

Zamówienia z prowincji odsyłam odwrotnie, na żądanie cenniki wysyłam franco.

Polecając się licznym rozkazom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się z pełnym szacunkiem

Leonard Solecki
we Lwowie, ul. Batorego l. 2.

2113 1-?

NA GWIAZDKĘ!

Fabryka
WYROBÓW ARTYSTYCZNYCH MAJOLIKOWYCH
w Znaim.



Rudolf Dittmar

SKŁADY:
LWÓW
plac Maryacki l. 9.
Wiedeń, I. Wallfischgasse 13 — **Praga,** Obstgasse 14
Grac, Postplatz Nr. 2.
Wyroby z glinki kamiennej (Steingut.)
hygieniczne, do wodociągów i gospodarskie, białe i barwne.

Sztuczne wyroby fajansowe i majolikowe.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.